

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-99.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-oj w południe.

CENA EGZ

25
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przewrót wojskowy na Litwie pod wodzą b. premiera Woldemarasa?

Berlin. 7. 6. PAT. O godz. 14-ej niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następującą wiadomość z Tyłży:

Z Kowna donoszą, że ubiegłej nocy dokonano tam zamachu wojskowego, który zainicjowany był przez zwolenników byłego premiera Woldemarasa. Jeszcze w ciągu nocy Woldemaras przewieziony został w samolocie z miejsca swego zesłania w okolicy Kowna. Został on przez swoich zwolenników obwołany premje-em. Znajduje się w gmachu sztabu generalnego. Wojsko objęło władzę w swe ręce. Czynniki urzędowe jednak mają stać po stronie rządu.

Prezydent Smetona wzbrania się pertraktować z powstańcami. Od 2-ej w nocy do 7 rano wszystkie urzędy obsadzone były przez wojsko. Ultimatum, postawione prezydentowi Smetonie upłynęło w godzinach południowych. Widocznie zostało ono przedłużone. W obecnej chwili niemożliwe jest przewidzieć, jaki obrót przybierze rozwój wypad-

ków. Wśród aresztowanych znajdować się ma również gubernator Kłajpedy Nawakas.

Pogłoska, według której aresztowano również część ministrów gabinetu Tubelisa, nie mogła być jeszcze sprawdzona. W późnych godzinach przedpołudniowych zostało wojsko zewsząd wycofane, a w mieście panuje spokój.

Zamach nie udał się

Ryga. 7. 6. PAT. Dyrektor litewskiej agencji telegraficznej w rozmowie z przedstawicielem „Lety“ oświadczył, że w Kownie panuje całkowity spokój i że wszystkie urzędy pracują normalnie. Natomiast osoby, które przybyły dzisiaj pociągiem kowieńskim do Rygi, stwierdzają, że w ciągu nocy odbywała się silna strzelanina. Kto strzelał i czy są ranni, narazie nie stwierdzono. W Rydze w związku z wypadkami kowieńskimi krążą rozmaitsze wersje. Naogół utrzymuje się przekonanie, że wypadki kowieńskie nie były przypadko-

wym incydem, ale zgóry uplanowanym puczem ze strony zwolenników Woldemarasa. Pucz nie osiągnął prawdopodobnie rezultatu. Pogłoski o aresztowaniu kilku ministrów krążyły jeszcze w ciągu godzin południowych, ale potwierdzenia nie miały. Podejmowane przedpołudniem przez redakcje dzienników ryskich próby nawiązania łączności z Kownem nie dały rezultatu.

Komunikat oficjalny o zajściach

Berlin. 7. 6. PAT. O godz. 12-tej w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następującą depeszę litewskiej agencji telegraficznej: Ub. nocy garnizon kowieński przeprowadzał alarm próbny. Z powodu bardzo ciemnej nocy doszło pomiędzy maszerującymi oddziałami do zamieszania, przyczem dano kilka strzałów, które jednakże nikogo nie zranily. Wypadek ten wyjaśniono.

Dymisja gabinetu belgijskiego

Bruksela, 7. 6. PAT. W środę w belgijskiej Izbie deputowanych odbyły się dwa głosowania, w których wyniku rząd znalazł się w mniejszości. W pierwszym głosowaniu nad projektem rządowym o dodatkach rodzinnych dla funkcjonariuszy państwowych za rządem padło 79 głosów, przeciwko zaś 83 głosy. Projekt o nadzorze nad cudzoziemcami również wniesiony przez rząd uzyskał tylko 74 głosy przeciwko 80. Przeciwko projektom głosowali należący do koalicji rządowej 2 posłowie chrześcijańsko-demokratyczni i 7-miu liberałów. Po ogłoszeniu tych wyników premier de Broqueville zwołał posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono podać się do dymisji. Decyzja króla co do przyjęcia lub nieprzyjęcia dymisji nie została dotychczas ogłoszona.

Już od dłuższego czasu w belgijskich kołach politycznych panowało niezadowolenie z działalności rządu, któremu zarzucano, iż nie wydał zarządzeń, mogących zapobiec kryzysowi. Z drugiej strony istniał antagonizm pomiędzy liberałami walońskimi, a prawicą flamandzką na tle reprezentacji w rządzie. Mimo to głosowanie wczorajsze w Izbie było niespodzianką, nie oczekiwano bowiem, by przesilenie wybuchło tak szybko.

Bruksela, 7. 6. PAT. Dymisja gabinetu belgijskiego była niespodzianką dla wszystkich. Przesilenie spowodowali deputowani liberalni, głosując przeciw projektom, zgłoszonym przez ministra, należącego do ich partji, co wskazuje, że źródłem przesilenia są intrygi osobiste, istniejące w partji liberalnej. Gabinet, który podał się wczoraj do dymisji, powstał w grudniu 1932 r. i składał się z najwybitniejszych osobistości i patryjotów belgijskich. W czasie swego istnienia gabinet ten zgłaszał już dwukrotnie prośbę o dymisję wskutek znalezienia się w mniejszości w parlamencie, lecz zmarły król Albert próśb tych nie uwzględnił.

Bruksela, 7. 6. PAT. W środę o godz. 23.30 królowa Belgów powiła syna.

PASZPORTY ULGOWE DO PISZCHAN!

Reumatyzm, ischias, wysięki. Informacyj o paszportach ulgowych, kuracjach ryczałtowych i t. d. udziela: nstnie: Biuro Piszczany, Kraków, Poselska 18, tel. 172-03, pisemnie: Biuro Piszczany, Cieszym, Śrutarska 18. 5782k

Dziś w numerze:

V.: Niemcy w obcęgach
(b): Endecja — socjalizm — Żydzi
L. R.: „Państwo żydowskie“ na... Syberji
W. B.: Pierwsze wieczorki makabeuszowskie...
Panu Antoniemu Słonimskiemu
Pembroke Stephens: Jak wydalony zostałem z granic hitlerowskich
Kim jest pułkownik Norris?
Emo: Lwowskie morderstwa z litości

Zamordowanie brata b. dyktatora Hiszpanji

Spiskowcy omylili się, mordując brata gen. Berenguera

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Madryt, 7. 6. (R) W miasteczku fortecznym Hernani pod San Sebastian dokonano ubiegłej nocy zamachu rewolwerowego na generała Fernando Berenguera, brata dyktatora hiszpańskiego w okresie 1930/31 r., następcy Primo de Riveri, generała Damaso Berenguera. W chwili gdy generał zamierzał wsiąść do tramwaju, z grupy osób padło

w jego kierunku kilka strzałów, od których generał poniósł śmierć na miejscu. Sprawcy zbiegli. Pierwsze dochodzenia policyjne wykazały, że generał Fernando Berenguer padł ofiarą pomyłki. Przeciwnicy polityczni zamierzali bowiem zgładzić generała Damaso Berenguera a przez pomyłkę zastrzelili jego brata, którego wzięli za byłego dyktatora.

TOREBKI DAMSKIE
prawdziwo wężowo na zamszy **23.50**
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Niemcy w obcęgach

Marka niemiecka spada. Marka nie jest członkiem żadnej „Sturmabteilung“ i nie podlega rozkazodawstwu Trzeciej Rzeszy, jak wogóle żadnemu rozkazodawstwu. Spada, bo musi spadać. Dlaczego musi spadać?

Dlatego, że Niemcy wydają więcej walut i złota, aniżeli otrzymują z zagranicy. Kupują więcej towarów od zagranicy, aniżeli sprzedają i płać więcej procentów od długów zagranicznych, aniżeli otrzymują z tytułu swych wierzytelności. Czyli: bilans płatniczy zaczyna się kształtować dla Niemiec niekorzystnie. Waluta jest funkcją bilansu płatniczego. Dlatego waluta spada.

W roku 1933 wynosił eksport niemiecki okrągło 1.550 milionów marek. Tyle miały Niemcy do dyspozycji na pokrycie swego importu towarowego z zagranicy i na płacenie procentów i rat dłużnych. Tymczasem zapotrzebowanie walut zagranicznych na import towarów wynosiło w ubiegłym roku 850 milionów marek, a zapotrzebowanie walut na spłatę procentów i rat dłużnych wynosiło 940 milj. marek. Razem musiały Niemcy zapłacić zagranicy 1.790 milionów marek, czyli o 240 milionów marek więcej, aniżeli posiadały. Ten deficyt został pokryty częściowo usługami niemieckimi, tj. przewozami kolejowymi, okrętowymi itp., częściowo eksportem t. zw. niewidocznym, częściowo zaś złotem ze skarbcza Banku Rzeszy, czyli zmniejszeniem pokrycia waluty. 1 stycznia 1933 wynosił zapas złota Banku Rzeszy 805 milj. marek, a ostatni bilans tygodniowy maja br. wykazał zapas w wysokości 130.1 milj. marek. W ciągu tego czasu spadł zatem zapas złota Banku Rzeszy o blisko 675 milj. marek.

Pokrycie marki niemieckiej wynosi ustawowo 30 proc. złotem i dewizami. Faktyczne pokrycie marki wynosi dziś zaledwie 3,7 proc. (słownie: trzy i 7/10 procent). Jeszcze nigdy nie zanotowały Niemcy takiego rekordowo niskiego pokrycia waluty niemieckiej.

Powiedzieliśmy już, że waluta jest funkcją bilansu płatniczego. Kto chce trzymać walutę, ten musi dbać o aktywność bilansu płatniczego, t. zn. starać się otrzymywać więcej walut z zagranicy, aniżeli wypłacać. Aktywność bilansu płatniczego osiąga się przez aktywność bilansu handlowego, tj. przez większy eksport, aniżeli import towarów, następnie przez nadwyżkę wpłat z zagranicy z tytułu należności kapitałowych, potem przez nadwyżkę wpłat należności z zagranicy z tytułu przewozów kolejowych, morskich itp., a wreszcie przez przekazy emigrantów i lokaty kapitałów zagranicznych w kraju.

Niemcy muszą płacić zagranicy tytułem długów bez porównania większą sumę, aniżeli sami otrzymują z tytułu swych należności zagranicą. Pozycja procentów i spłat długów w bilansie płatniczym jest zatem dla Niemiec pasywna. Kapitały nie przypływają obecnie do Niemiec, lecz odpływają, raz ze względu na brak bezpieczeństwa dla lokaty wszelkich kapitałów w Niemczech, dwa ze względu na ucieczkę prześladowanych obywateli niemieckich, którzy uwożą ze sobą znaczne kapitały. I ta pozycja w niemieckim bilansie płatniczym jest zatem pasywna. Ruch okrętowy — to przeszłość. Okrętów niemieckich nie używa się w ruchu zagranicznym, robotnicy portowi nie wyładują towarów z okrętów niemieckich, ludność większości portów europejskich demonstruje wrogo przeciw okrętom niemieckim, zawijającym z towarami a pasażerowie unikają parowców niemieckich w obawie przed duchem Trzeciej Rzeszy. Żegluga niemiecka przedstawia dziś obraz kompletnego cementarzyska. Na bilansu płatniczym nie wpływa ona dodatnio. Raczej ujemnie, bo przecież obecnie Niemcy sprowadzają znacznie więcej z zagranicy, aniżeli wywożą. To samo dotyczy wpływów zagranicznych z przewozów kolejowych.

Najważniejszą pozycją niemieckiego bilansu płatniczego jest zatem eksport towarów. Dlatego eksport jest najważniejszą hasłem rządu. Od eksportu zależy waluta niemiecka i od eksportu zależy cała wydmuchiwana przez gębaczy hitlerowskich „konjunktura“ wewnętrzna.

W okresie „rządów żydowsko-marksistowskich“

Niemcy miały olbrzymie saldo dodatnie bilansu handlowego. Towar niemiecki nie napotyka na rynkach światowych na żadne specjalne trudności. Poza utrudnieniami kontyngentowymi i celnymi, istniejącymi dla wszystkich towarów, nie znają Niemcy żadnych trudności dla swego eksportu. Dlatego eksport niemiecki nigdy nie zmalał do poziomu mniejszego, aniżeli import. I dlatego eksport niemiecki nigdy nie był mniejszy, aniżeli ogólne rozmiary handlu światowego.

Po raz pierwszy od czterech lat wystąpiło w Niemczech zjawisko ujemnego bilansu handlowego. W ciągu czterech miesięcy br. sprzedały Niemcy towarów o blisko 140 milionów marek mniej, aniżeli zakupiły od zagranicy. Rząd niemiecki liczy się z tem, że w bieżącym roku bilans handlowy Niemiec będzie w najlepszym wypadku zrównoważony, tj. Niemcy nie osiągną żadnej nadwyżki eksportu nad importem. Natomiast Instytut Badania Konjunktur i Cen w Berlinie oblicza ujemne saldo bilansu handlowego Niemiec, czyli nadwyżkę importu nad eksportem, na kilkaset milionów marek. (W samym kwietniu b. r. wynosiło ujemne saldo bilansu handlowego przeszło 85 milionów marek).

Jak długo Niemcy będą miały bierny bilans handlowy, to znaczy będą musiały więcej kupować aniżeli sprzedawać, tak długo będą musiały zagranicy więcej płacić, aniżeli od zagranicy otrzymywać, a ponieważ w rozrachunkach międzynarodowych płaci się złotem, — więc złoto będzie nadal odpływało ze skarbcza Banku Rzeszy. Dziś tego złota jest 130 milionów marek. Z tych 130 milionów muszą Niemcy zapłacić zagranicy w roku 1934 około 1.100 milionów marek tytułem obsługi zadłużenia niemieckiego. Po ostatnich konferencjach transferowych zmniejszy się może kwota na obsługę długów zagranicznych, ale za to zwiększy się kwota zwiększonego importu towarowego, czyli kwota ujemnego bilansu handlowego. Można zatem liczyć na kwotę 1.100 milionów, jako na sumę konieczną Niemcom do wypłaty zagranicę w roku 1934.

Pokrycie marki niemieckiej wynosi dziś 3,7 procent. Wszyscy wiedzą, że na tem marka niemiecka nie stanie. Dlatego, że Niemcy muszą więcej oddawać złota, aniżeli otrzymują z zagranicy, będzie się zmniejszał zapas złota na cele emisyjne, czyli będzie spadało pokrycie marki niemieckiej, czyli będzie malało zaufanie do waluty niemieckiej.

Dziś ten brak zaufania wynosi 6 proc. Tyle bowiem wynosi spadek waluty niemieckiej. Ale jest rzeczą pewną, że niezadługo wyniesie on więcej. Waluta niemiecka musi spaść głębiej. Byłoby cudem, gdyby nie spadła. Już to, że marka niemiecka mogła się dotychczas przez dłuższy czas utrzymać przy pokryciu poniżej 10 proc., gdy według ustawy musi ona mieć 30 proc. pokrycia, wywołało zdziwienie. Uważamy jednak, że może ona utrzymać się nawet bez pokrycia, jeżeli Niemcy nie zwiększą obiegu pieniężnego. Reichsbank nie musi mieć złota na pokrycie marki, ale musi przecież mieć złoto na import towarów, bo inaczej nikt Niemcom nie dostarczy surowców i konie-

Dziś wyrok w procesie o zabójstwo Arlosorowa

„Moment“ zamieszcza telegram z Palestyny, donoszący, że we środę 6 bm. rozpoczęły się w procesie Stawskiego i Rozenblatta przemówienia stron. Prokurator przemawiał zaledwie 25 minut i żądał skazania Stawskiego i Rozenblatta. W przemówieniu swym oparł się prokurator głównie na zeznaniach p. Arlosorow i Abdul Medzida. Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca oskarżonych adw. Samuel, który ostro skrytykował działalność policji i skreślił atmosferę, w jakiej prowadzone było śledztwo. Jak słyhać wyrok ma zostać wydany w dniu dzisiejszym (piątek).

Kupon Nr. 11

II. KONKURS LETNI „NOWEGO DZIENNIKA“

Imię i nazwisko _____

Miejsce zamieszkania _____

Pensjonat „SWIT“ w Rabce

Pensjonat „LIPOWY DWOR“ Zakopane

Pensjonat „RENATA“ w Zawoju

Żeżadana miejscowość podkreślić -- pozostałe przekreślić

czynnych środków żywności i Niemcy pójdą na dno, wygłodzeni brakiem surowców. Już dziś Niemcy starają się, jak mogą, ograniczyć import surowców do najniezbędniejszego minimum. Uczeln niemieccy otrzymali polecenie zbadania, czy nie uda się zastąpić w jakiś sposób surowców zagranicznych surowcami krajowymi. Ten i ów profesor niemiecki wynalazł już jakiś surowiec zastępczy, drogą skomplikowanych procesów chemicznych, ale w 9 wypadkach na 10 okazało się, że nie opłaci się skórka za wyprawę, bo używanie tych drogich surowców krajowych poderwie zdolność konkurencyjną Niemiec na rynkach zagranicznych i zmniejszy jeszcze bardziej eksport niemiecki.

Niemcy są dzisiaj w sytuacji bez wyjścia. Chcą oni trzymać walutę, bo wiedzą, że dewaluacja marki oznaczałaby pogłębienie trudności gospodarczych Niemiec, o ile nie przerodziłaby się w rujnącą inflację. (Jest to bardzo prawdopodobne ze względu na doświadczenia inflacyjne społeczeństwa niemieckiego). Waluty tej jednak nie utrzymają, bo nie mogą jej utrzymać. Oprócz tego będą Niemcy zmuszone do silnego ograniczenia importu, bo będą mogli tylko tyle kupować, ile sprzedają zagranicy. W Niemczech zabraknie surowców, których ceny pójdą w górę. Część fabryk, która nie zdobędzie koniecznych surowców, będzie musiała ograniczyć produkcję. Wzrosną ceny i wzrośnie bezrobocie. Siła konkurencyjna Niemiec na rynkach światowych weźmie w łeb. Eksport niemiecki dozna dalszego spadku, a w ślad za tem wzrośnie bezrobocie w Niemczech. Ci sami bezrobotni, którzy wynieśli Hitlera, mogą go teraz stracić za niespełnienie ich obietnic.

Niemcom grozi nie tylko inflacja marki niemieckiej z powodu wypróżnienia Reichsbanku ze złota, ale katastrofa gospodarcza z powodu braku surowców. Uratować może Niemcy tylko wzrost eksportu, ale to już jest zależne od polityki wewnętrznej rządu hitlerowskiego.

V.

Parlament palestyński na widowni?

„Doar Hajom“ donosi, że rząd palestyński rozpoczął przygotowywać grunt pod stworzenie Rady Ustawodawczej w Palestynie. Rada Ustawodawcza powstanie bezpośrednio po ukończeniu wszystkich wyborów do samorządów palestyńskich. Rząd zwoła wówczas konferencję wszystkich członków Rad miejskich i ta konferencja wybierze członków palestyńskiej Rady Ustawodawczej.

Jak wiadomo, stanowisko Żydów wobec projektowanej Rady Ustawodawczej jest negatywne. Żydzi prawdopodobnie nie wezmą udziału w zapowiadanej konferencji członków rad miejskich.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMCEI!

„Państwo żydowskie“ na... Syberji

Propaganda sowiecka pracuje szybko i energicznie. W chwili, gdy pojawiły się pierwsze wieści o poszukiwaniu terenów dla osiedlenia uchodźców żydowskich z Niemiec, kiedy w salonach finansjery żydowskiej w Ameryce rozpoczęto snuć fantastyczne plany na temat Angoli czy Ekwadoru, kiedy masy żydowskie ogarnęło rozgoryczenie z powodu ograniczenia emigracji żydowskiej do Palestyny — rząd sowiecki wznowił swój plan kolonizacji Birbidżanu, inscenizując świeżą komedię ratowania Żydów i, rzucając hasło państwa żydowskiego na dalekiej Syberji. Kraj, który ma „uszcześliwić“ dziś już nietylko żydostwo rosyjskie, ale wielkie masy Żydów na świecie był doniedawna znany zapewne zaledwie z nazwy nielicznym specjalistom-geografom, którzy go dotąd zresztą nie zdołali zbadać. Znajduje się on w odległym zakątku wschodniej Azji na lewym brzegu Amuru, w odległości 11 tysięcy kilometrów od Moskwy (20 dni podróży koleją). Jest to błotnista nizina, zalewana przez nieuregulowane brzegi Amuru, granicząca na południu z Mandżurją, a otoczona zewsząd niezbadanymi górami, rzadko zamieszkała przez koczujące plemiona syberyjsko-chińskie, oddzielona wysoką ścianą gór od Oceanu Spokojnego, zdala od świata kulturalnego. Tak wygląda nowy ideał komunistów żydowskich, oto przyszłe państwo żydowskie. Chyba najzagorzalsi antysemita nie wyobrażają sobie idealniejszego w ich pojęciu kraju dla Żydów!

Próba propagandy dla „państwa żydowskiego“ na Syberji nie jest nowa. Jeszcze w r. 1928 rzarłity Sowiety hasło ratowania Żydów przez kolonizację w Birbidżanie i po ostatecznym bankructwie kolonizacji krymskiej forsowały kolonizację na Syberji. Zaczęto wówczas przygotowania, snuło się dalekosiężne plany, wysuwało hasło „ojczyzny żydowskiej“ tak popularne dziś w żydostwie. Mówiło się o wielkim ideale, przysłuchując się równocześnie skwapliwie głosom, dochodzącym z kół finansjery żydowskiej w Ameryce, czekając na echo u amerykańskiego Agro-Jointu. Finansjera żydowska, wroga ideałowi palestyńskiemu ofiarowała hojnie duże sumy dla sowieckich fantazjów w Birbidżanie, widząc w nich częściowe przynajmniej rozwiązanie kwestji nędzy Żydów rosyjskich. Rychło atoli nastąpiło rozczarowanie. Hasło Sowietów brzmiało pięknie,

propaganda mówiła o kolonizacji pół miliona Żydów. Ale zapomniano dodać, że kolonizacja u stóp gór Burajskich uwarunkowana była dziesięcioletnią pracą robotników żydowskich nad osuszaniem bagien amurskich i wymagała olbrzymich inwestycji. A pozatem który Żyd zechce opuścić swe siedziby w ośrodkach kulturalnych dla wątpliwych i zwodniczych korzyści w „ojczyźnie żydowskiej“, w Birbidżanie? Czyż można by-

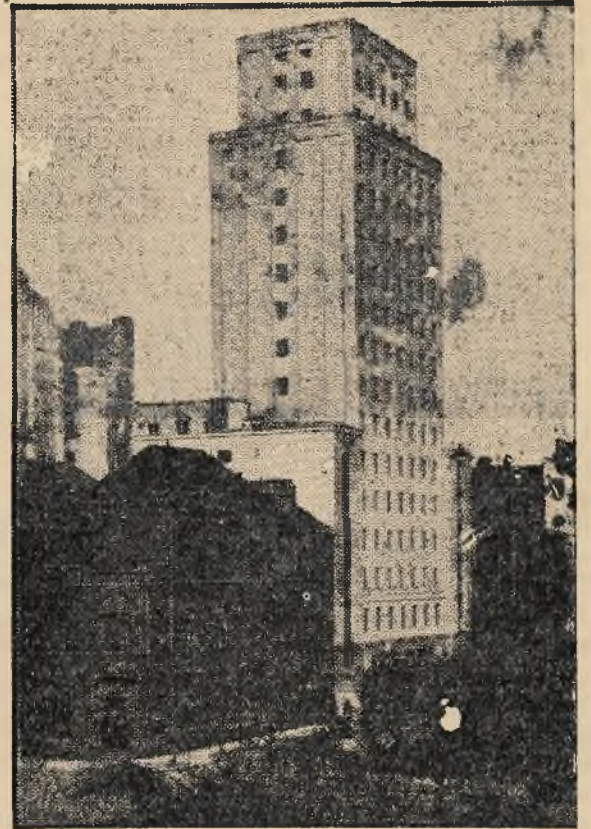


Mapka Birbidżanu

ło przypuścić, że kraj ten stworzy chaluców, którzy pójdą kolonizować jakiś Birbidżan z entuzjazmem i poświęceniem. Już kolonizacja krymska dowiodła, że przy braku tych czynników, przy braku entuzjazmu pionierów nie pomagają wielkie fundusze amerykańskie i nie pomaga także nacisk rządu.

Pierwsze sześciolacie kolonizacji birbidżańskiej skończyło się zupełnym faskiem. Nie pomógł aparat rządowy, nie pomogły fundusze amerykańskie i fundusze rządu sowieckiego. Wedle planu Sowietów do r. 1933 miało w Birbidżanie osiedlić się na roli 50 tysięcy dusz, a pod koniec ubiegłego roku rząd sowiecki oficjalnie stwierdzić musiał, że w rolnictwie pozostało tam tylko 2.500

Drapacz chmur w Warszawie



Jak już donieśliśmy, odbyło się w Warszawie przed kilku dniami poświęcenie drapacza chmur, który stanął na placu Napoleona. Gmach ten liczy 16 pięter.

dusz na ogólną liczbę 700 tysięcy Żydów, z czego 1.200 przypada na urzędników administracyjnych, którzy mają Birbidżan kolonizować. Dawny organ jensekcji „Emes“ donosił niedawno, że na 231 robotników żydowskich, którzy przybyli do Birbidżanu pozostało tam zaledwie 27, a reszta uciekła z Birbidżanu i wróciła do swych dawnych siedzib. Wszystkie hasła o „piatiletce“ birbidżańskiej, o „ojczyźnie żydowskiej“ o „państwie żydowskim“ na Syberji pozostały w sferze propagandy i po pewnym czasie zapomniano zupełnie o Birbidżanie.

Tylko tu i ówdzie jakiś przygodny turysta, oglądając ten egzotyczny kraj i widząc garstkę Żydów pracujących na roli uważał za stosowne zresztą w myśl panującej mody dać wyraz zdziwieniu na temat Żydów pracujących na roli. Ale wszelkie plany birbidżańskie znikły z porządku dziennego jako nierealne a mogące conajwyżej doprowadzić do osiedlenia kilkuset rodzin, ale nie do rozwiązania kwestji żydowskiej

Pierwsze wieczorki makabeuszowskie...

Z okazji 50-lecia sjonizmu w Tarnowie

Naszemu Towarzystwom tarnowskim należy się wielka wdzięczność i prawdziwe uznanie nietylko za inicjatywę urządzenia jubileuszu z okazji 50-lecia sjonizmu na gruncie miejscowym, ale niemniej i za utrwalenie tej historycznej rocznicy w formie osobnej, poważnej publikacji. Verba volant, scripta manent. Oto leży przed nami blisko 100 stron liczący, dużego formatu, ładnie wydany zeszyt p. t. „50 lat Sjonizmu 1884—1934 — Jubileuszowa Księga Pamiątkowa Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie“ (Nakładem Kom. Lok. Org. Sjon. w Tarnowie, redagował dr. Abraham Chomet — adres: K. L. Org. Sjon. Tarnów, ul. Gołdhamera 3, cena 3 zł.). Czytamy piękny i niezwykle interesujący tomik — poświęcony „Pionierom Odrodzenia Narodowego“, — przypominamy sobie stare, kochane, dobrze znane nazwiska, oglądamy dawne fotografie — i nagle zostaliśmy przeniesieni o pół wieku wstecz, w epokę przedwiośnia sjonizmu, w której wielu z nas nie było jeszcze na świecie, a w której na ulicy żydowskiej krzątała się młodzież „starozakonna“ — a tu, nagle, jakby grom z jasnego nieba, zjawili się jacyś nowi ludzie, z nowymi hasłami, z nowymi ideałami, no i

— z wieczorkami makabeuszowskimi...

Bo trzeba pamiętać, że sjonizm urodził się w naszej dawnej Galicji, na wieczorkach makabeuszowskich. Dzisiaj urządza się jeszcze wieczorki ku czci Makabeuszów — chyba doceniamy wielką narodową wartość tej rocznicy! — ale formy propagandy sjonistycznej stały się tak bogate i rozliczne, że wieczorek makabeuszowski nie odgrywa już ani w części tej roli, jaką przed pół wiekiem — potem jeszcze — odgrywał. Wówczas był wieczorek makabeuszowski główną — i niemal jedyną, na wielką skalę zakrojoną — manifestacją sjonistyczną. Wieczorki makabeuszowskie wnosiły nowe życie, nowy rytm, nowy entuzjazm w indyferentne dotąd szeregi mieszczaństwa i inteligencji żydowskiej. Uczyły patriotyzmu żydowskiego, kształciły narodowo ulicę żydowską, jednym słowem — były pierwszemi zalążnikami myśli sjonistycznej. Na wieczorkach makabeuszowskich rozpoczął sjonizm swój pochod zwycięski.

Dr. Abraham Salz słusznie też powiada: „Uroczystości Makabeuszowskie okazały się najlepszym środkiem agitacyjnym“, a Edward Schwager pisze: „Makabeuszowskie wieczorki były wówczas symbolem renesansu“.

Dr. Abraham Salz, Edward Schwager i niezliczony już Zygmunt Bronberg - Bytkowski (wybitny literat, ostatnio dyrektor gimnazjum żydowskiego w Łodzi) — byli twórcami sjonizmu w Tarnowie. Prawo pierwszeństwa należy się naszemu kochanemu i aż nazbyt ekromnemu Edwardowi

Schwagerowi, który był pierwszym sjonistą tarnowskim. Jako taki nawiązał z studującym wtedy we Wiedniu Salzem korespondencję w sprawie propagandy sjonistycznej. Schwagerowi chodziło o zaagitowanie akademików w kompletnie zaasymilowanym Tarnowie i Krakowie. Salz pracuje już wtedy we Wiedniu bardzo energicznie i wydatnie — w gronie „Kadimy“ i wespół z Natanem Birnbaumem. W r. 1887 wraca Salz do Tarnowa, a 18 grudnia tegoż roku odbywa się w Tarnowie pierwszy wieczorek makabeuszowski w dawnej Galicji. „Urządzenie wieczorku makabeuszowskiego w Tarnowie — pisze Salz teraz, po latach blisko 50-ciu — stanowiło punkt zwrotny w rozwoju idei sjonistycznej nietylko w Tarnowie, ale i w całej Galicji“. Nawiasowo dodać należy, że pierwszy wieczór makabeuszowski odbył się we Lwowie dopiero trzy lata później, 1890 (inowę uroczystą wygłosił również dr. Salz), a w Krakowie w r. 1895.

Tarnów był pierwszym miastem sjonistycznym dawnej Galicji.

Tutaj powstało w r. 1888 pierwsze stowarzyszenie sjonistyczne „Hatchija“, a dr. Abraham Salz stał się jednym z najczynniejszych pionierów ruchu w całym kraju. Z nim stali w stałej korespondencji Abraham Korkis i Adolf Stand ze Lwowa, pierwsi przywódcy galicyjskiego sjonizmu. Szczególnie czynnym i oddanym był zwłaszcza — niezliczony już — Korkis, człowiek ogromnie wartościowy. We Lwowie intelektualne jądro ruchu — prócz Standa i Korkisa — stanowili nadto Zipper,

nawet w samej Rosji.

Nie przeszkadza to jednakowoż rządowi sowieckiemu do podjęcia nowej próby propagandy na rzecz Birbidżanu. Sytuacja Żydów jest przecież taka zła na świecie, uchodzący Żydowsy z Niemiec przeżywają straszną tragedję, masy żydowskie w wielu krajach znajdują się w sytuacji bez wyjścia, hasła terytorjalistyczne stają się znowu popularne — czemuż więc nie ponowić propagandy Birbidżanu, dlaczego nie spróbować jeszcze raz hasła o „państwie żydowskim” tak milego dziś całemu żydostwu? A przytem Palestyna rośnie i rozwija się pod egidą Anglii, z którą Sowiety mają od dawna rozrachunki, szczególnie na Bliskim Wschodzie. Sjonizm jest dzisiaj sztandarową ideą mas żydowskich, a wszelkie inne koncepcje znikły z powierzchni życia żydowskiego. W takiej sytuacji rzucono nowe hasło stworzenia „państwa żydowskiego” w Birbidżanie. Nie ograniczono się już jak w r. 1928 do terenu autonomicznego, lecz mówi się o państwie, o wojsku żydowskim, o markach pocztowych w Birbidżanie, o generalisimusi żydowskim! Co prawda, rząd sowiecki prędko zaprzeczył wszelkim pogłoskom na temat rozmaitych akcesorjów „państwowości żydowskiej” jak armja, własny rząd itp., ale propaganda toczy się dalej i usłużne agencje telegraficzne dzień w dzień ogłaszają rewelacje na temat planów i hasel nowej „ojożyzny żydowskiej” na dalekiej Syberji.

Czy propaganda ta odniesie skutek? Nikt niema już więcej złudzeń na temat Birbidżanu i na temat „państwa żydowskiego” na Syberji. Wie się dziś dobrze, że Birbidżan jest jeszcze jednym środkiem propagandy sowieckiej, zastosowanym tym razem bardzo zgrabnie, bo w chwili kiedy mówi się znowu o konieczności terytorjalnego rozwiązania kwestji żydowskiej. Ale jest to nic więcej, jak tylko propaganda. 35 lat pracy kolonizatorskiej nauczyło nas, sjonistów, że praca taka u Żydów jest bardzo uciążliwa, a może się odbywać tylko przy entuzjazmie i idealizmie pionierów. Birbidżan takich pionierów nie stworzy, bo stworzyć nie może, bo obcy jest duszy żydowskiej. Ale nie odstraszy to napewno doktrynerów sowieckich od eksperymentów. Smutnem jest tylko to, że eksperymety dokonywać się będą kosztem pogrążonego w upadku żydostwa rosyjskiego.

L. R.

Kim jest pułkownik Norris?

Agentem Goebbelsa czy wrogiem Niemiec

Pisaliśmy już swego czasu o pułkowniku Norrisie, byłym finansowym rzeczoznawcy angielskim na wersalskiej konferencji pokojowej i członku międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Berlinie. Prasa europejska wszelkich odcieni rozpisuje się obecnie bardzo szeroko o manipulacjach finansowych pułkownika Norrisa, który zakuł pilniemi papierami wart. i wierzytelności zagraniczne w Niemczech na pięć miliardów franków francuskich. Na żądanie znanej angielskiej firmy Unilever miał Norris onegdaj otrzymać wezwanie do sędziego śledczego w Paryżu jako oskarżony o transakcje niezgodne z kodeksem karnym. Przedtem jednak zjawił się u sędziego śledczego wyższy urzędnik ambasady angielskiej w Paryżu z prośbą, by list gończy, który miał być za pułkownikiem wydany, zamieniono w zwykłe wezwanie do przesłuchania. Attache angielski miał zwrócić uwagę sędziego śledczego, że doniesienie firmy angielskiej jest tylko manewrem konkurentów handlowych Norrisa, który cieszy się w Anglii najlepszą opinią. Sędzia śledczy przychylił się do tej prośby i zamiast listu gończego wysłał tylko zwykłe wezwanie do przesłuchania.

Norris robił na giełdach Nowego Yorku, Amsterdamu, Paryża i Londynu miljonowe interesy, a teraz oskarża się go o marne kilka milionów franków, których rzekomo w umówionym terminie nie zdeponował. Czasem drobnostka może być punktem wyjścia olbrzymiej afery, ale Norris dysponuje środkami przewyższającymi kilkaset razy sumę, której się od niego domaga firma angielska. Dotychczas uchodził za dżentelmena i za finansistę bardzo poważnego, a Bank Anglii na wszelkie pytania, do jakiej wysokości kredytować można Norrisowi, odpowiadał stale: kredyt jego jest nieograniczony. Dużo chyba ludzi niema na świecie, którzy mogliby się powołać na taką opinię Banku Anglii. Tak brzmi jedna wersja, która usiłuje przedstawić Norrisa w najlepszym świetle.

Istnieje jednak i druga wersja, wedle której Norris jest awanturnikiem finansowym, w porównaniu z którym taki Kreuger byłby tylko niemowłkiem. Sprawa jest tak pogma-

twana, że trudno doprawdy odpowiedzieć na pytanie, która wersja jest bardziej prawdopodobną. Jeśli się jednak zapytamy, komu potrzebna była cała ta nagonka na Norrisa, otwierają się nam perspektywy wprost fantastyczne. Są tacy, którzy utrzymują, że Norris działał jako agent rządu hitlerowskiego i otrzymywał dyrektywy od ministerstwa propagandy Rzeszy niemieckiej. Rząd niemiecki wedle tej wersji miał więc wysunąć Norrisa jako swego męża zaufania, by pozbyć się niemieckich długów zagranicznych, albowiem Norris zakupywał masowo wszelkie niemieckie papiery wartościowe oraz pretenzje, jakie zagranicy przysługiwały do Niemiec. Niedawno „Pariser Tageblatt” wystąpił ze serją artykułów zawierających sensacyjne wprost rewelacje o działalności Norrisa jako agenta niemieckiego. Z drugiej jednak strony wersję tę obalają inne symptomy, które wskazują na to, że właśnie w interesie Niemiec jest nagonka na Norrisa. Chyba przypadkiem nie jest, że cała ta nagonka wybuchła właśnie w momencie, kiedy konferencja transferowa w Berlinie rozbiła się, a bankructwo Rzeszy niemieckiej formalnie stwierdzone zostało w moratorium, jakiego się Niemcy domagają? Zdaje się, że źródła całej tej kampanji przeciw Norrisowi szukać należy u Schachta, a angielski koncern tłuszczowy Unilever byłby tylko agentem rządu niemieckiego.

Jeśli więc Norris nie pracował dla Niemiec, pracuje przeciwko Niemcom. W takim razie jego transakcje przestają być zwykłą manipulacją giełdową, a Niemcy byłyby osaczone przez wroga niewidzialnego, ale bardzo potężnego. Nietylko prezydent Banku Rzeszy dr Schacht pyta się teraz pełen niepokoju: jaka siła stoi za Norrisem, w czyj ręku skupione zostały obligacje, papiery wartościowe, wierzytelności zagraniczne w Niemczech? Gdyby ta druga wersja okazała by się prawdziwą, niemiecka gospodarka straciłaby swobodę ruchów i stałaby się wprost fikcją.

A Norris milczy. Nikt na całym świecie nie wie, co się za tem wszystkim kryje. Wyjaśnić tajemnicę mógłby tylko Bank Anglii,

Malz, Ozjasz Thon, Markus Ehrenpreis, Henryk Gabel, Izak Feld (autor hymnu „Dort wo die Zeder...”) i in.

1892 powstaje we Lwowie pierwsze pismo sjonistyczne, „Przyszłość” — redaguje Stand.

1893, w dniach 23—25 kwietnia, odbywa się we Lwowie pierwsza krajowa Konferencja sjonistyczna („I. Zjazd delegatów narodowców żydowskich w Galicji”). Referaty wygłosili Stand, Korkis, Salz, Feld, Ehrenpreis, Bromberg, zgałi dr. Heschels. Mała pikanterja: Przed zjazdem, w nocy z 25 lutego 1893, donosi Korkis Salzowi, że z Krakowa zapewniony jest do tej chwili udział tylko jednego delegata, „ale niestety nie w osobie zwolennika, bo w osobie p. Haeckera, który z tem zastrzeżeniem przyjął zaproszenie, że będąc socjalistą, nie może być naszym zwolennikiem, ale teoretyczny program nasz podoba mu się“...

*

Sjonistyczny Tarnów nie wyczerpuje jednak swojej aktywności sjonistycznej na wieczorkach, stowarzyszeniach i t. p. Tutaj powstaje pierwszy sjonistyczny czyn kolonizacyjny na terenie dawnej Galicji. W r. 1896 zaczyna dr. Salz krzątać się około zorganizowania towarzystwa kolonizacyjnego, a już 19 i 20 maja 1897 odbywa się w Tarnowie konstytuujące walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kolonizacyjnego „Ahawas Zion” z centralą w Tarnowie, a terenem działania w całej Galicji. Powstanie „Ahawas Zion” jest wielkim świętem w Tarnowie. Na Konstytuujące Zgromadzenie przybył 80-letni rabin Feiwel Schreiber z Bohorodczan, nestor rabinów galicyjskich. Z tej

okazji okna całej dzielnicy żydowskiej są iluminowane. Na Zgromadzenie przybyli liczni delegaci z Galicji i z Wiednia, także delegat Herzla. Prezesem honorowym Zgromadzenia był rabin Schreiber, przewodniczącym dr. Salz. Wybór władz „Ahawas Zion” dał wynik następujący: prezes B. A. Weiss, naczelny rabin Czerniowiec, kierujący prezes dr. Salz, wydział centralny: Leon Spitz, Dawid Fast, dr. J. Rost (nieżyjący już ojciec lekarza krakowskiego dra Bronisława Rosta), Edward Schwager, Majer Holländer, Pinkas Basler, Zygmunt Bromberg (sekretarz), Z. M. Spira (hebr. sekr.), wszyscy z Tarnowa, Juljusz Hochfeld (Lwów), A. Apfelbaum (Rzeszów), Aron Markus (Podgórze), N. Neufeld (Jaworzno), dr. S. Rossberger (Jarosław), E. H. Żupnik (wł. drukarni i wydawca, Drohobycz), Ch. Engelberg (Tarnobrzeg), I. S. Fuchs (red. „Hamagida”) i Mendel Fränkel (Kraków), S. Melzer, E. Sternheil i A. Weidman (Rohatyn), M. Aschheim (Mielec), S. Schreiber (Seret), M. Pomeranz (Borysław), L. Taubes (Kołomyja); — zastępcy: Emil Broch, Ch. H. Lichtblau i M. Bienenstock (Tarnów), dr. H. Gabel (Lwów), L. Koretz (Ropczyce), A. Rosmarin (Łańcut) i M. Aschkenazy (Zbaraż).

Tworem „Ahawas Zion” była kolonja Machnaim.

Ciekawą jej historję, bardziej przykrą, niż budującą — a zarazem ciekawą przyczynek do dziejów tak aktualnego niegdyś stosunku sjonizmu praktycznego do politycznego — daje w obecnym zbiorze dr. Salz, cytując zarazem szereg arcydzieł kawy Herza.

Poza źródłowemi pracami i wspomnieniami Salza i Schwagera, zawiera księga jubileuszowa nadto na źródłach oparte prace dra Chometa i dra Spanna, nadto zaś wspomnienia, artykuły i t. p. J. Neigera, Franciszki Bienenstockowej, dra Berkelhammera, dra Schwarzbarta, dra Feldbluma (który kilka lat spędził w Tarnowie i wielce się w partji zaskrzył), dra Goldberga, Emilji Mondscheinowej, Abr. Kohanego, M. Wiesenfelda, dra Schönfelda, dra Dawida Malza, H. Fluhra i dra Schenkla.

Ogółem biorąc — jest księga tarnowska ważnym dokumentem do dziejów sjonizmu w dawnej Galicji.

Inne miasta, w miarę jak święcić będą swoje jubileusze sjonistyczne, powinny pójść za przykładem Tarnowa, utrwalając swe dzieje, daty i dokumenty również w formie osobnych publikacji. Będą to nader cenne przyczynki do dziejów sjonizmu na ziemiach polskich — od pierwszych wieczorków makabeuszowskich począwszy, aż do obecnego zwycięstwa myśli naszej na całej przestrzeni życia żydowskiego.

W. B.

*) Abr. Kohane, Tarnowianin, zamieszkały obecnie w Przemyślu, zasłużony działacz i rechliwy literat hebrajski, w swoim artykule pisze o polsksjonistach: „Nie mieli (wówczas) wprawdzie tego znaczenia co dzisiejsza „lewica”, ale dużo „chucy” już wówczas mieli”. W jubileuszowym artykule mogło takie zdanie spokojnie — odpaść.

ale i ten uporczywie milczy. Czy Norris nie jest agentem Intelligence Service, tego tajemniczego aparatu finansjery angielskiej? Istnieje jeszcze jeden bank, który mógłby udzielić informacji, a jest nim światowa firma Löb, Kuhn et Comp., z którą Norris utrzymywał oddawna stosunki bardzo zażyłe.

A Norris milczy. Kilka dni upłynęło od wezwania go na przesłuchanie. Dotychczas się nie zgłosił. Niema go ani w Paryżu ani w Londynie. Podróżuje, a miejsce jego pobytu jest nieznanne. Kto wie, jakie wypłyną jeszcze niespodzianki.

Jak wydalony zostałem z granic hitlerowskich

Głośny obecnie dziennikarz angielski, Pembroke Stephens opowiada w „Daily Express“ historię swego wydalenia z Niemiec:

„Dwaj tajni agenci aresztowali mnie w czwartek o 3 popołudniu wobec mego własnego służącego i w zamkniętym wozie zawieźli mnie do prezydium policji, gdzie mnie jak zwierzę zamknęli w klatce. Nie mogłem nawet połączyć się telefonicznie ze swą żoną. Detektywi przez godzinę szukali właściwego biura policyjnego, a podczas tej naszej podróży autem przez Berlin, w poszukiwaniu za kompetentną władzą, od jednego posterunku policyjnego do drugiego, ze schodów na schody, od drzwi do drzwi — trzech mężczyzn w poszukiwaniu więzienia — zrozumieli i moi towarzysze mimowolny komizm całej sytuacji. Jechaliśmy przez ghetto żydowskie, a to dało nam sposobność do rozmowy na temat nędzy Żydów niemieckich. Depresyjną wrażliwość wywierzała ta wędrówka z jednego korytarza policyjnego do drugiego. Słyszałem nieraz jęki skazanych, oraz widziałem pewnego młodego człowieka, którego skutego odprowadzono do jego celi. Ze ścian spoglądały na mnie budzące zgrozę fotografie ludzi zamordowanych o twarzach skrwawionych. To otoczenie skłoniło mnie do zapytania towarzyszy, czy prawdą jest, że wyroków śmierci dokonują się na zbrodniarzach niemieckich i osobach, które politycznie zawinęły, w ten sposób, że osoby te leżą na plecach i własnymi oczyma patrzą się muszą na spadający topór kłosa. Detektywi zaprzeczyli, opowiadając mi, że zbrodniarzy wlecze się w łańcuchach na miejsce stracenia i że cios spada na nich z tyłu.

Czekałem przez godzinę w tej mojej celi, krztami swymi przypominającej klatkę. Nikt się do mnie nie odezwał, z wyjątkiem jakiegoś urzędnika podrzędnego, który poprosił mnie o zapalniczkę. Dałem mu ją, spodziewając się, że dostanę wzajemian papierosa — ale daremne były me nadzieje.

Przed 6-tą godziną zaprowadzono mnie do pokoju, sąsiadującego z moją klatką, gdzie otrzymałem dokument tej treści, że mam być wydalony z Niemiec, ponieważ zachowałem się jako wróg państwa. Później odczytano mi pojedyncze motywy mego wydalenia z dokumentu, którego nie otrzymałem. „Z powodu pisania artykułów kłamliwych i agitatorskich, które mogą szkodzić dobrej opinii Niemiec zagranicą“... Potem zamknięto mnie w małym biurze z dwoma detektywami, gdzie mnie trzymano aż do północy, t. j. aż do momentu, kiedy odejść miał mój pociąg do stacji granicznej w Akwizgranie. Była to moja ostatnia sposobność do pomówienia z Niemcami, z której skorzystałem; rozmowa nasza obejmowała dobroć piwa niemieckiego, a skończyła się na Adolffie Hitlerze, którego jeden z detektywów uważał za anioła, zesłanego przez Boga. Trzecia para detektywów, która była moją eskortą aż do granicy, pozwoliła mi zafundować im piwo i cygara. Jeden z moich towarzyszy ostrzegł mnie przed ucieczką, bo jest doskonałym strzelcem.

We Wiedniu strzelano do mnie, w Niemczech mnie aresztowano a następnie wydalono — naprawdę życie korespondenta zagranicznego jest dziś jednym nieprzerwanym, niemiłym i emocjonującym przeżyciem. Wydarzenia wykazały, że jest rzeczą niemożliwą mówić prawdę o Niemczech, prawdę rzeczywistą i móc pozostać w Berlinie jako akredytowany korespondent. Tak jak swego czasu Niemcy uzasadniali moje aresztowanie w Magdeburgu tem, że fotografowałem, chociaż wogóle żadnych zdjęć nie zrobiłem, tak teraz oskarżają mnie o kłamstwa, chociaż jedynym meim przestępstwem, które mi się zarzuca, jest to, że pisałem szczerą tylko prawdę. Niemcy zbyt szybko wysyłają zagranicę oficjalne zaprzeczenia sprawozdań niedokładnych, ale nie zakwestjonowano ani jednego wiersza moich korespondencji berlińskich, a już wcale ich nie zdementowano“.

Czy „Mein Kampf“ jest dziełem sztuki?

Proces o francuski przekład autobiografii Hitlera

Jak już donosiliśmy, toczył się onegdaj przed paryskim sądem handlowym proces wdrożony przez Adolfa Hitlera, względnie jego nakładcę, Franza Ehera w Monachjum, przeciw nakładowi francuskiemu „Editions Nouvelles Latines“, który wydał nieautoryzowany przekład francuski autobiografii Hitlera „Mein Kampf“. Wiadomą jest rzeczą, że Hitler dotychczas sprzeciwiał się temu, by zagranicą ukazywały się dosłowne i zupełne tłumaczenia jego książki, która w Niemczech rochodzi się w milionach egzemplarzy. W Francji nakładem „Editions Nouvelles Latines“ ukazał się jednak taki przekład, bo nakład wychodził z założenia, że było jego obowiązkiem narodowym zamajomić Francuzów z oryginałem dzieła Hitlera. To się jednak niebardzo podobało Hitlerowi, który jest, jak wiadomo, głównym właścicielem nakładu Franz Eher w Monachjum, a dnia 5 marca b. r. wszczął nakład niemiecki kroki sądowe we Francji, żądając konfiskaty przekładu francuskiego, oraz po tysiąc franków odszkodowania za każdy egzemplarz, który został rozesłany.

Adwokaci Hitlera uzasadniali skargę argumentami natury czysto formalnej, powołując się głównie na konwencję w Bernie, chroniącą praw autorskich dzieł sztuki. Przedstawiciele zaskarżonego nakładu francuskiego bronili natomiast tezy, że dzieła Hitlera absolutnie są dziełem sztuki uważać nie można, nie posiada bowiem żadnych walorów literackich. Chodzi tu tylko o „katechizyn i biblię sąsiada niemieckiego“, którą Francuzi po-

znać musieli w dosłownym przekładzie. W porównaniu z przekładami angielskimi i włoskimi, które są właściwie tylko przeróbką oryginału z opuszczeniem rozmaitych miejsc drażliwych, jest przekład francuski zupełnie zgodny z oryginałem. Absolutnie jednak autobiografii Hitlera nie można uważać za dzieło sztuki, jest to bowiem manifest i wyznanie wiary partji, która doszła w Niemczech do władzy, a w tym swoim charakterze żadnej ochronie nie podlega i dostępne jest wszystkim, jak to bywa z publikacjami politycznymi. Nie jest to dzieło sztuki, lecz dokument publiczny, który rząd niemiecki w setkach tysięcy egzemplarzy rozdaje dzieciom szkolnym, i odpowiednio spreparowany, wysyła zagranicę w celach propagandy. Obrońcy nakładu francuskiego zarzucili wreszcie nakładowi niemieckiemu brak legitymacji czynnej, bo do aktów nie załączono umowy między autorem a nakładem, tak, że właściwie do skargi uprawniony byłby sam Hitler a nie nakład. Sąd zastrzegł sobie wydanie wyroku na później.

NADESLANE CZASOPISMA.

SZPUNKI PIĘKNE. Zeszyt 4-ty, Rocznika X. (Kwiecień 1934), który ukazał się w handlu, zawiera: 1) Wystawa prac Wołciecha Weissa i jego uczniów, napisał dr. Władysław Terlecki; 2) Zagadnienie tematu w malarstwie, napisał Zygmunt Klingsland; 3) Kronika artystyczna. Zeszyt ozdabia 16 stron reprodukcji wykonanych techniką rotografijową.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Ad-



Zł. o.40—3.50
PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

Promienie, które zabijają mikroby



Marconi pracuje obecnie nad sensacyjnym wynalazkiem. Ma on skonstruować aparat, którego promienie zabijają mikroby znajdujące się w ciele ludzkim. Ukończenia prac należy spodziewać się w najbliższym czasie.

Z ESTRADY

Poranek tańca uczniów Dusii Bürstenbinderówny

Drugi w tym roku popis taneczny. Szkoły Muzycznej, przy Zyd. Tow. Muzycz., dał przegląd całorocznej pracy klasy rytmiki i plastyki, pod kierownictwem p. Dusii Bürstenbinderówny i, co z prawdziwym zadowoleniem podkreślić muszę, wykazał w niej dalszy, wyraźny postęp.

P. Bürstenbinderówna rozpoczęła bowiem swą pracę w ciasnym zakresie, jako obiecująca amatorka, wykazując równocześnie wiele błędów i nabytych manjer, wynikających z braku gruntownego wykształcenia. Obecnie zaś, a zwłaszcza po przebytych studjach w Laksenburgu i wyteżonej pełnej ambicji, ciągłej pracy nad sobą, zdobyła zasłużone uznanie, jako dobra tancerka i pedagog.

Ostatni popis stał pod znakiem szeregu barwnych, efektownych obrazków, pełnych wdzięku i wycucia rytmu.

Z części dziecięcej, podobał mi się bardzo mazurek, odtaneczony z wdziękiem i brawurą przez P. Ehrlich i B. Westreich. Bardzo rytmicznie i ładnie wykonany był grupowy taniec „Barkarolla“. Oryginalny, barwny obrazek tworzył karnawał japoński, w wykonaniu większego zespołu dzieci, z nieprzeciętnie uzdolnioną, Anusią Landau na czele. Podobał się również taniec kotów, o wyraźnym zacięciu akrobatycznym.

W części drugiej ujmował wdziękiem i wycuciem rytmu prześliczny walc Lannera, w wykonaniu D. i G. Bürstenbinderównych, M. Kornfeld, N. Gutterówny i R. Luchsówny. Śliczny w efekcie, ale słaby w kompozycji był taniec „Szkło“, który zachwycał zarazem pomysłowością stroju. Mocna w wyrazie była „Etuda“ symfoniczna, a groteskowe ujęcie miał taniec hasydski w doskonałym wykonaniu Dusii Bürstenbinderówny. Zachwyt publiczności wywołała wesola polka, wykonana z wybitnym zacięciem groteskowym przez A. Landau i R. Luchs.

Popis spotkał się z dużym uznaniem licznie zgromadzonej publiczności, która darzyła wykonawców długotrwałymi oklaskami.

Akompanjowała bardzo dobrze Ewa Ringlówna. P. Bürstenbinderówna wybiera się znowu do Lakeenburgu. Życzymy jej dalszych owocnych wyników.

M. H.

ministracji „Sztuk Pięknych“ (Kraków, ul. Józefa Piłsudskiego 19), w cenie 5 zł. za zeszyt (z przesyłką 5,20 zł.). Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką 14 zł.

Z dnia

Endecja - socjalizm - Żydzi

Wczorajsza „Gazeta Warszawska” zamieszcza na czele numeru artykuł pt. „Socjalizm a Żydzi”, w którym stara się socjalistom polskim obrzydzić ich „walkę” w obronie Żydów, z racji obecnej endeckiej nagonki żydożerczej. Ciekawe, czy endecja naprawdę myśli, że którykolwiek rozsądniejszy socjalista polski da się nabrać na tego rodzaju aż nazbyt grubemi nićmi szytą demagogję. Na takie plewy — na temat „obrony” Żydów — można łapać conajwyżej tylko zupełnie głupiutkie duszyczki, które przez czysty przypadek nie znalazły się jeszcze w obozie endeckim, ale nie ludzi, którzy dobrze wiedzą, z kim mają do czynienia i o co toczy się walka.

Endecja nie chce i nie może zataić swego triumfu z powodu wzmocnienia się hecy antyżydowskiej. „Byłoby to niemądrą pychą z naszej strony — pisze — gdybyśmy twierdzili, że cały ten ruch jest owocem naszej pracy”, — ale my możemy endecję uroczyście zapewnić, iż — pomijawszy odpowiednie, kryzysem ekonomicznym wywołane podłoża — cały ten ruch jest owocem jej pracy. Jeśli endecja w skończeniu perfidny sposób od tej zasługi się wymiguje, to tylko w tym celu, ażeby społeczeństwu w dalszym ciągu sugerować, iż chodzi tu o zbawienie całego narodu, o uszczęśliwienie całej ojczyzny, wszystkich teraźniejszych i przyszłych pokoleń, a nie, broń Boże, o endecki manewr rozegrania politycznej batalji z rządem na tej płaszczyźnie, która dla endecji jest najwygodniejsza a dla rządu najniewygodniejsza — tj. na płaszczyźnie żydowskiej. Znamy się na tem, zacni panowie, dobrze, i ze swej strony wszystko czynimy, co tylko jest w naszych siłach, ażeby się na tem również poznało całe społeczeństwo polskie.

Antysemityzm więc rośnie, „starcia z Żydami” stają się coraz częstsze — i endecja jest zadowolona. Rząd stara się o porządek i bezpieczeństwo — na co endecja ostatecznie oburzać się nie może. Ale ponieważ socjaliści zaczynają podobno bronić Żydów — przeto ku nim zwraca się endeckie jadowne żądło. I wyciąga „Gazeta Warszawska” ze swojego ohydneho kołczanu takie strzały, jak: „Socjalizm stworzyli Żydzi, oni nim kierowali, dostarczając mu pieniędzy i wiążąc jego przywódców węzłami tajnych organizacji”. Albo takie cuchnące błazeństwo: „Sama teoria walki klas przeznaczona była do tego, żeby zatrzeć podział ludzkości na narody, zniszczyć pojęcie ojczyzny i tym sposobem przygotować panowanie Żydów na całym świecie”. I tym podobne pogroźki pod adresem PPS., ażeby, uchowaj Boże, nie miała odwagi jawnie strefnić się obroną czynną przed aktywizmem czynnej chuliganerii.

Nic endecji nie pomoże jej przebiegła, a jednak tak dziecinnie naiwna taktyka. Problematyka polskiej rzeczywistości politycznej jest niestety zbyt skomplikowana, ażeby zagadnienie żydowskie mogło na arenie polskiej polityki wewnętrznej traktowane być z właściwym umiarem, na właściwej płaszczyźnie i właściwymi metodami. Niestety, nie jest ono tak traktowane. Ale z tego nie wynika jeszcze wcale, ażeby jakkolwiek czynnik z poza obozu endecji mógł choćby na jedną tylko chwilę pozwolić się wmanewrować przez endecję w taką pozycję, ażeby kwestja żydowska miała się stać parole de guerre rozgrywki politycznej w państwie. Na to nie pójdzie nietylko żaden socjalista, ale żaden nawet demokrat mieszczański, a jesteśmy przekonani, że jeśli wśród ludowców przyjdzie do otrzeźwienia, to i oni nigdy nie dadzą się wciągnąć w szatański plan endecji. Pomagać endecji w jej walce z sanacją na skórze żydowskiej — na to nie pójdzie nikt,

Dzisiaj w kinoteatrze „WANDA” monumentalne arcydzieło egzotyczne, reżyserji Wiktora Fleminga. Najwspanialszy film erotyczny, rozgrywający się zdala od cywilizacji, w samym sercu Indochin, w krainie piekielnych burz i diabelskiego gorąca

PLATYNOWA BLONDYNKA

Dzisiaj arcydzieło namiętności i pożądań.

W rolach głównych: płomienna para kochanków ekranu Jean Harlow oraz Clark Gable.

W sobotę, 9 bm. o godz. 3 pop. W niedzielę, 10 bm. o godz. 10 i 12 przedpoł. Poranki filmowe A. L. 14 zatonała. W gł. rolach: Madge Evans, Robert Montgomery. Ceny miejsc od 50 groszy

Lwowskie morderstwa z litości

Przed procesem Reginy Greiffowej, która zamordowała swoją córkę

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Losem Reginy Greiffowej, żony bogatego kupca lwowskiego, tej nieszczęśliwej matki, która z litości zamordowała swoją 6-cio letnią córeczkę, interesuje się obecnie znaczna część tutejszego społeczeństwa żydowskiego. Każda notatka, pojawiająca się od czasu do czasu w prasie o tej dzieciobójczyni, jest szeroko omawiana i odpowiednio komentowana.

Przed kilkoma dniami wpłynął do sądu akt oskarżenia przeciw Greiffowej, znajdującej się obecnie u swoich krewnych na wsi. Mąż za poradą lekarzy wysłał ją z Lwowa, aby trochę zapomniiała o tragedji i powróciła do zdrowia, które postradała w ostatnich latach. Jak słyhać, prokurator Minasowicz zarzuca oskarżonej, że zabójstwa dokonała w afekcie. Proces, który prawdopodobnie odbędzie się już w lipcu, wywołuje ogromne zainteresowanie przedewszystkiem w kołach palestry, a to ze względu na to, że nie po raz pierwszy sądy lwowskie rozpatrywały sprawy o morderstwa z litości, przyczem wyroki były różne.

Kilka lat temu głośną była sprawa żydowskiego studenta Politechniki lwowskiej N Achta, który zamordował swą siostrę. Rodzina Achtów była przed wojną i w pierwszych latach powojennych bardzo bogata i poważana. Byli to jubilerzy, którzy mieli we Lwowie wielkie sklepy. Jak wielu, wielu kupców z branży złotniczej, również Achtów nie ominął kryzys, niszcząc ich finansowo. Do mieszkania zegarmistrza Achta poczęła zaglądać nędza. Dzieci zegarmistrza, student Politechniki i absolwentka szkoły handlowej, którzy wychowywali się w dobrobycie, nie mogli zaspokoić nawet najprymitywniejszych potrzeb życiowych. Najbardziej cierpiała z tego powodu córka zegarmistrza, która popadła w silną depresję duchową. Po śmierci rodziców stan jej zdrowia pogarszał się z dnia na dzień, aż wreszcie postradała zupełnie zmysły.

Teraz dopiero zaczęła się prawdziwa tragedia nie tyle dla chorej, ile dla jej brata. Nie mógł on się przypatrywać męczarniom swej nieszczęśliwej siostry. Gdy dostała ataku, student wybuchał płaczem, jak małe dziecko. Stał bezradny. Nie wiedział co począć. Ataki jej występowały w różnych objawach. Często ubierała się ona w jakies stare suknie, uroiwszy sobie, że idzie z naręczonym do ślubu. (Przed paru miesiącami popełniła samobójstwo w Makowie krewniaczka wspomnianych Achtów, farmaceutka Achtówna. Przy samobójczym znaleziono książkę Schnitzlera „Fraulein Elsa”. Ustęp w książce, mówiące o tem, że panna Elsa nie miała powodzenia u mężczyzn, były przez desperatkę podkreślone czerwonym ołówkiem.)

Acht nie mogąc niczem pomóc swej nieszczęśliwej siostrze, której nie chciało nawet przyjąć do zakładu dla umysłowo-chorych w Kulparkowie, postanowił ją zabić. Pewnego dnia zastrzelił ją we śnie. Sąd przysięgłych uwolnił go od winy i kary.

Ubiegłego roku rozegrała się w pociągu osobowym, zdążającym ze Lwowa w kierunku Krakowa, krwawa tragedia. Oto, gdy pociąg ten zatrzymał się na stacji w Zimnej Wodzie, jakiś mężczyzna rękojeścią rewolweru wybił szybę okna wagonu, wzywając pomocy. Naczelnik stacji podążył natychmiast do wagonu. Do przedziału nie mógł on się w pierwszej chwili dostać, ponieważ

drzwi były od wewnątrz zamknięte na zasuwkę. Otworzono je przemocą. Przybyli zauważyli, że na ławce przedziału drugiej klasy siedzi jakiś młody oficer W. P. z przestreloną skronią, dając jeszcze słabe znaki życia. Zanim wezwano lekarza, oficer zmarł. Towarzystwem jego, trzymającym rewolwer w ręku, okazał się najserdeczniejszy przyjaciel oficera, artysta-malarz Jednoróg. Zeznał on, że na kilka godzin przed tragedją oficer zaprosił go do restauracji, zalił się na złe życie z żoną, niepowodzenie swoje w wojsku i na ciężką chorobę nerwową, jakiej się nabawił wskutek tych przeżyć życiowych. Oficer oświadczył, że jeszcze tej samej nocy odbierze sobie życie.

Przy tej sposobności artysta-malarz, który również miał za sobą wiele katastrof i klęsk życiowych, zdradzał chęć popełnienia samobójstwa. Postanowili więc obaj przyjaciele rozstać się z życiem w pociągu. Kupili bilety do Zimnej Wody. Gdy pociąg ruszył w drogę, oficer wyjął rewolwer i wypalił, raniąc się tylko lekko. Drugiego strzału nie miał już odwagi do siebie oddać. Ze łzami w oczach zaczął więc prosić swego przyjaciela, aby go drugą kulą dobił, tłumacząc mu, że i tak w kilka chwil później w myśl obopólnego, nieodwołalnego postanowienia, z tegosamego rewolweru sam odbierze sobie życie. Początkowo Jednoróg nie chciał o tem słyszeć. Gdy jednak przyjaciel jego stracił przytomność, artysta-malarz, obawiając się, iż oficer pozostanie kaleką na całe życie, rozważył prośbę jego, zlitował się nad nim i celnym strzałem w skroń pozbawił go życia. Następnie przyłożył browning do swojej skroni i pociągnął za cyngiel, ale broń nie wypaliła, rewolwer zaczął się. Później, gdy pociąg stanął w Zimnej Wodzie zabrakło mu odwagi do wykonania powziętego zamiaru. Zaalarmował przeto służbę kolejową. Jednoroga pociągnięto do odpowiedzialności za zabójstwo w afekcie. Nie stanął już przed sądem przysięgłych sądził go w myśl ustawy zwyczajny trybunał który skazał go na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg kilku lat.

Greiffowa stanie również przed zwykłym trybunałem. Niewiadomo, jaki może zapaść wyrok. Zbrodni dokonana ona wśród zupełnie odmiennych warunków, aniżeli Acht i Jednoróg. Wiedzieli, że córeczka, którą kochała nad życie, jest umysłowo niedorozwinięta i żaden lekarz nie pomoże jej. Matka sama losem dziecka tak dalece się przejęła, że nabawiła się choroby nerwowej. Wobec tego postanowiła ją zamordować, aby uwolnić ją od cierpienia. Podała dziecku czekoladę, oblaną wernalem. W mieszkaniu podczas morderstwa niktogo nie było. Greiffowa wysłała służącą pod jakimś pretekstem do miasta. Przed domownikami swoją ukrywała przez całą noc, a to w tym celu, aby mąż nie wezwał lekarza, któryby mógł jeszcze odratować córeczkę od śmierci. Ta najniebezpieczniejsza z matek nie chciała, by dziecko pozostało kaleką na całe życie.

Nie dziw więc, że proces Greiffowej wywołuje wielkie zainteresowanie nietylko wśród szerokich warstw społeczeństwa lwowskiego ale również w sferach palestry która z niecierpliwością oczekuje wyroku w tej tak tragicznej sprawie. Emo.

20 tysięcy uchodźców niemieckich znalazło pracę

Nowy Jork, (ZAT) Na konferencji z przed stawicielami prasy Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców niemieckich James MacDonald po przybyciu do Ameryki informował o swojej działalności, stwierdzając, że około 20,000 uchodźców niemieckich już urzędzono, z czego przeszło 10,000 w Palestynie. Zadanie to, oświadczył MacDonald, jest jednak

komu nie uśmiechają się rządy Führera Dmowskiego z polskimi S. A. z Obozu Narodowo-Radykalnego. (b)

bardzo skomplikowane i w dużej mierze nie zostało jeszcze rozwiązane. Pozatem liczyć się należy również z dopływem nowych uchodźców. James MacDonald apelował do opinji amerykańskiej, aby poparła fundusze pomocy uchodźcom niemieckim.

Nowy Jork (ZAT) Do Ameryki przybyła grupa żydowskich imigrantów z Niemiec, licząca 50 osób.

Toronto (ZAT) Sesja egzekutywy kanadyjskiego kongresu żydowskiego postanowiła zebrać ćwierć miliona dolarów na fundusze pomocy dla Żydów niemieckich. Akcja zbierkowa odbędzie się we wrześniu r. b.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Moloch, który sam siebie pożera

Wczorajsza „Gazeta Polska” przynosi następujący artykuł, z którym niewątpliwie będzie się solidaryzowało całe społeczeństwo.

Jeżeli dyskusja o ubezpieczeniach społecznych nabrzmiewa tak często akcentami zdrażnien i prezentuje naszym ubezpieczalniom długi niewyównany rachunek różnorodnych skarg i zażaleń, wina za to spada w znacznym stopniu na praktykę instytucyj, odpowiedzialnych za dzisiejszy stan rzeczy.

Teoretycznej formule ustawy nadaje kształt realny człowiek. Jego ambicja pracy, jego zdolności, przede wszystkim zaś jego konkretność myślenia i umiejętność skonfrontowania ustawy z życiem naoliwiają tryby maszyny, puszczonej w ruch przez ustawodawcę. Gdy zabraknie tych walorów u urzędnika - wykonawcy, w tryby maszyny sypie się piasek formalistyki, papierowego wygodnictwa i złośliwego biurokratyzmu.

Bezspornie słuszną zasadą ubezpieczeń społecznych została u nas w praktyce biurokracji zdeformowana w sposób groźny dla potrzeb szerokich warstw, w sposób dyskredytujący coraz bardziej w oczach ogółu samą ideę ubezpieczeń.

Obciążenie naszej gospodarki społecznej i świata pracy z tytułu ubezpieczeń jest znaczne. Nie podejmując dyskusji czy nie jest ono za wysokie i pozostawiając tutaj głos ekonomistom, stwierdzić należy z naciskiem, że tak znaczne opodatkowanie tylko wtedy może być społecznie słuszone, gdy ekwiwalent realnych świadczeń ze strony ubezpieczalni stoi na wysokości zadania i potrzeb świata pracy.

Jednak codzienne doświadczenie uczy nas, że rzeczywistość jest daleka od tych skromnych żądań. Dla pracownika umysłowego w większości praktycznych wypadków ubezpieczenie jest podatkiem, który nie daje spodziewanych korzyści, chociaż znaczna część uposażenia przelewa się co miesiąc do kas ubezpieczalni. Każdy z nas poznał już to bezcelowe dreptanie od okienka do okienka

ubezpieczalni, to szorstkie, a nawet często wrogie traktowanie go przez urzędników, to wielogodzinne lub kilkodziennie wystawianie w ogonku za numerkiem w poczekalni lekarzy czy w aptece.

Niejedynym — referenta X. dyrektora departamentu L., czy ministra Y, i w razie zatargu z ubezpieczalnią zdoła zapewne obronić swoje uprawnione interesy. Ale liczni pracownicy umysłowi — zdani na łaskę i niełaskę biurokracji, muszą w nagłym wypadku używać karetek prywatnego pogotowia, bo karetki ubezpieczalni nie mogą się doczekać i chodzić do prywatnych lekarzy, gdyż ogonki w poczekalni są beznadziejnie długie, a bologię zęb bywa prześwietlany czasem w pięć dni po ogłoszeniu się o poradę.

A w ubezpieczalni panuje beztroski biurokratyzm, prawdziwy zalew, ocean, potop papieru, pieczętek, numerów, wezwań, sprostowań, wykazów, deklaracyj. W tem papierowym morzu gną świadczenia na rzecz ubezpieczonych. Łamańce biurokracji niweczą często nawet zastrzeżone ustawą uprawnienia szerokich warstw świata pracy.

Jeżeli wielka instytucja publiczna, opłacająca z tytułu ubezpieczeń społecznych ponad 100 tysięcy złotych rocznie, nie może umieścić w sanatorium ubezpieczalni swego urzędnika, zagrożonego gruźlicą — (przykład z niedawnej przeszłości) — to nasuwa się pytanie: Dla kogo istnieją ubezpieczalnie. Przypomina się oklepiane, lecz wciąż aktualne przysłowia o tabakierze i nosie.

Tu nie ponosi już winy ten czy tamten urzędnik. Tu zawinił już system biurokracji, którego ambicją jest produkcja urzędowej makulatury, który jest tak oderwany od życia, że traktuje interesantów, jak osobistych wrogów, zakłócających biurokratyczny błogostan.

Tylko odpowiednio wysoki poziom i szybka realizacja świadczeń ze strony ubezpieczalni usprawiedliwić może w oczach ogółu potrzebę tych wielkich ciężarów, jakie ponosi on na rzecz ubezpieczeń społecznych. Nie może ubezpieczalnia być molochem, który sam siebie pożera.

Konkurs na prace o rusztowaniach budowlanych

Instytut Spraw Społecznych pragnąc zwiększyć zainteresowanie sfer fachowych dla sprawy bezpieczeństwa pracy w budownictwie i otrzymać materiały źródłowe do opracowania praktycznych przepisów bezpieczeństwa pracy na budowie, ogłasza konkurs na prace o rusztowaniach budowlanych o łącznej sumie nagród 1.200 zł.

Bliższe warunki konkursu zainteresowani mogą otrzymać w Instytucie Spraw Społecznych, Warszawa, ul. Wiejska 19, oraz, w stowarzyszeniach architektów, inżynierów budowlanych i przemysłowców budowlanych oraz w Izbach Rzemieślniczych.

Z życia organizacji

W OŚWIECIMIU odbył się w niedzielę 27 ub. m. zlot org. młodzieży „Gordonja” z miast Bielsko, Wadowice, Żywiec, Chrzanów, Katowice, Szczakowa i Strumień. Imieniem rady naczelnej przybyli tow. mgr. Lisser ze Lwowa, A. Koller z Jasła, oraz kierownik galili B. Laufer z Chrzanowa. Po powitaniach wygłosili referaty tow. Lisser i Laufer. Na publicznym zgromadzeniu w lokalach Hitachdutu przemawiali tow. Lisser i Koller.

W KORCZYNYE KOŁO KROSNA odbyła się akcja na Keren Hajesod pod kierownictwem mgr. Rosthala z Krakowa. Referentem K. H. w Komitecie lokalnym Org. Sjon. wybrany został tow. Mechel Horowitz. W Korczynie zanotować nadto należy założenie szkoły hebrajskiej pod kierownictwem nauczyciela tow. M. Schiffa, oraz urządzenie akademii żałobnej ku czci bhp. dra Arlosorowa. Akademię zagał tow. M. Horowitz, dłuższy referat wygłosił tow. M. Schiff.

W KROSNIE odbyło się ostatnio otwarcie oddziału WIZO we własnym lokalu. Wydział WIZO stanowią panie mgr. Ohlenberg, przew., Rosshandlerowa zast., inż. Gluckowa i Bauerowa, sekretarki. Fleischerowa skarbniczka, Lessingowa i Ettingerowa gospodynie. Piękny referat wygłosiła p. mgr. Ohlenberg program wokalny wypeł-

Bacność, kupcy branży futrzanej!

Wiadomo ogólnie, jakie szkody wyrządza bojkot antyhitlerowski niemieckiemu przemysłowi futrzanemu w Lipsku, choć niestety nie wszyscy jeszcze kupcy żydowscy przestrzegają należyte hasła bojkotowych. Obecnie dowiadujemy się, że niektóre niemieckie wielkie fabryki przemysłu futrzanego w Lipsku, chcąc zamaskować pochodzenie swych wyrobów, urządzają sobie filje w Gdańsku. Żydowscy kupcy futrzani nie powinni jednak dać się zmylić tym zupełnie przejrystym manewrem. Należy pamiętać, że wojna wydana przez hitlerizm żydostwu trwa w całej pełni, a wraz z nią trwa również bojkot antyhitlerowski.

niły uczennice szkoły hebrajskiej Dymówna i Willnerówna, kwartet Beethovena odegrali doskonale dr Bieder, inż. Oling, mgr. Goldberg i Schiff.

W SĘDZISZOWIE rozwijająca się ładnie org. Tora Weawoda święciła ostatnio uroczystymi akademiami rocznicę śmierci twórcy Hapoel Hamizrachi, H. S. Landaua, oraz rocznicę śmierci przywódcy ruchu Chowewe Sjon Samuela Mohilewera. Przemawiali tow. B. Heller, S. Langsam i A. J. Friedmann.

PROTESTY PRZECIWI OGRANICZENIOM ALIJI.

W BOBOWEJ odbyło się onegdaj zgromadzenie protestacyjne przeciw ograniczeniom emigracji żydowskiej do Palestyny. Przemawiał prezes Komitetu Lokalnego Org. Sjon. tow. Holländer, poczem tow. dr. Semmel odczytał rezolucję protestacyjną, które jednogłośnie uchwalono.

W OŚWIECIMIU urządziła wielki wieczór protestacyjny org. Hitachdut w sali hotelu Herza. Zagał tow. M. Weinheber poczem dłuższy doskonały referat wygłosił adw. dr. Dawid Sandhaus z Cieszczyzna.

Pozatem odbył się również wiec protestacyjny z inicjatywy org. Poale Sjon. Przemawiali na nim tow. Chaim Henig z Krakowa i dr. L. Bandler z Oświęcimia, zagał tow. S. Hoffmann.

Na marginesie

Panu Antoniemu Słonimskiemu

Prasa żydowska ignoruje zwyczajnie uwagi i rady, jakie daje Żydom postępowym i kulturalnym pan Antoni Słonimski w swoich Kronikach tygodniowych zamieszczanych we „Wiadomościach Literackich”, w kwestji żydowskiego klerikalizmu i konieczności walki z nim. To ignorowanie jest zupełnie słuszne, bo trudno przeciwieć dogadanie się z człowiekiem, który dla specyficznej sytuacji żydostwa i dla problematyki żydowskiej nie ma żadnego zrozumienia. Fakt, że p. Słonimski jest, w znaczeniu rasistowskim, Żydem — czego się zresztą nigdy nie wypiera — jeszcze bardziej zaciemnia mu horyzont jego w kwestji żydowskiej. Mimo to należy raz — nawet na wypadek że p. Słonimski nadal powtarzać będzie swoje naiwne herezje — uderzyć go mocno po łapach i skarcić w należyty sposób swawolnego Dyzia, który myśli, że wolno wypisywać szmoncesy nawet i o tych rzeczach, o których się nie ma zielonego pojęcia.

W swej ostatniej Kronice tygodniowej (z 10 maja) uważa p. Antoni Słonimski, iż drukowane w „Wiadomościach Literackich” reportaże p. Wandy Melcer o obrzezaniu, chederach itp. „wzbudziły niechęć zainteresowania”. A szkoda — powiada p. Słonimski, — bo społeczeństwo powinno zwrócić uwagę na „barbarzyństwo ghetta żydowskiego”, na „niewiarygodny świat ciemnoty”, a „Żydzi tak zwani kulturalni” powinni nareszcie przestać kulturować przywary narodowe i rozpocząć walkę z ghettem. Dixit.

Czy p. Słonimski wie, dlaczego reportaże p. Wandy Melcer wzbudziły duży niesmak, a żadnego natomiast zainteresowania? Bo — pomijając przesady, przejęskrawienia, liczne dowody nieznamomości rzeczy itp. — nie powiedziała ani nie odkryła p. Wanda Melcer nic, ale to kompletnie nie nowego.

Czegoż życzy sobie właściwie p. Słonimski? Czy jest on natyle naiwny, że wyobraża sobie, iż przywódcy żydostwa narodowego czekają na rady co do swego zachowania się wobec wewnętrznych problemów życia żydowskiego na owianych choćby najlepszą intencją aryjczyków, czy też Żydów znajdujących się, z własnej lub ojcowskiej woli, po drugiej stronie barykady? Mimo swej megalomanji i swego egotyzmu powinien przeciw p. Słonimski powiedzieć sobie, że wśród działaczy żydowskich dość jest chyba ludzi kulturalnych i postępowych, rzetelnie i uczciwie postępowych, dalekich od tchórzostwa, kompromisowości czy demagogji, którzy jednak... delikatnie strzepują z siebie nieproszone rady p. Słonimskiego.

Ale co innego jeszcze trzeba p. Słonimskiemu powiedzieć. Jeśli „cheder, talmud i rabina” uważa on „za wroga niebezpieczniejszego i starszego dla Żydów od Hitlera”, to musi już pozwolić, że mu powiemy, iż jedną z najaktualniejszych i najdrażliwszych przyczyn dzisiejszego antysemityzmu jest właśnie on — Antoni Słonimski. Słonimski jako zjawisko, jako symbol, a także jako jednostka. Słonimski z jego „żydowskim” krytycyzmem, wszystkim rozsadzającym, ze swoim natrętnym radykalizmem, ze swoim nahałnym obrazoburstwem, ze swoim wszędobylstwem i wszędowścibstwem, ze swoim antysemitycznym przemądrzałstwem — ze swoimi wszystkimi właściwościami — zaletami i wadami — które się hurtem i ryczałtem kładzie na karb „żydostwa” i żydostwo czyni za nie odpowiedzialnym. Mówimy o Słonimskim jako zjawisku społeczno-psychologicznym i jako o osobie, a jeśli p. Antoni Słonimski uważa naszą diagnozę za fikcję lub przesadę, niechaj się tylko wmyśli w antecedencję pogromu żydowskiego w hitlerowskich Niemczech. Czy straszliwy pogrom ten zawiniły takie zjawiska jak cheder, talmud i rabini, czy też takie zjawiska jak Słonimscy, piszący w języku niemieckim? Niech p. Antoni Słonimski wgłębi się trochę w rosnący z dnia na dzień antysemityzm polski, a przekona się również, na jakich drożdżach rośnie zatrute to ciasto. Nie mówimy o tej albo innej racji, stwierdzamy tylko notoryczne fakty.

Jeśli p. Słonimski namyśli się nad temi rzeczami i sprawami, przestanie może wypisywać swoje banalne apele pod adresem „tak zwanych kulturalnych Żydów”.

TAK ZWANY KULTURALNY ŻYD.

**DIWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DRETLA 45**

Co kardynał Kakowski powiedział delegacji związku rabinów w Polsce?

Warszawa, 7. 6. ŻAT. Sekretarjat Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje ŻAT-nej: W czwartek dnia 7 bm. o godzinie 10 rano delegacja z ramienia Związku Rabinów R. P. została przyjęta przez Jego Eminencję księdza kardynała dra Aleksandra Kakowskiego w pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej. W skład delegacji wchodził rabin: I. M. Kanał (Warszawa), Josef Feiner (Łódź), Aron Perlmann (Wysokie Mazowieckie), oraz dyrektor Związku Rabinów dr Langleben.

Rabin Perlmann jako najstarszy wiekiem pozdrowił księdza kardynała w języku hebrajskim wersem z Biblii, poczem rabin Kanał wygłosił w imieniu delegacji dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.: W odwiecznym wrogiu Polsce kraju krzyżackim deptane są wszystkie zasady wiary chrześcijańskiej, prześladowane, nieznanym w historii ludzkości przeciwnikom, zwłaszcza zaś wszystkich, pochodzących z narodu Izraela. Cały świat kulturalny i księżęta kościoła katolickiego potępili w najkategoryczniejszy sposób poczynania band narodowo-socjalistycznych. Niestety w Polsce, w kraju o większości ludności bogobojnej katolickiej, znalazły się ku naszemu utraceniu pewne odłamy społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, która o hańbo!, mianując się narodowo-polską, wzoruje się na przykładzie współczesnych pogan i urządza napady na bezbronnych przechodniów o wyglądzie semickim. Rabin Kanał zobrazował wobec Jego Eminencji w dobitnych słowach ostatnie wydarzenia w kraju, zwracając się z kolei z temi słowami:

Księżo Kardynale! W głębokim przekonaniu, że ta polska młodzież katolicka tylko chwilowo omamiona i otumaniona jest obcami i wrogimi hasłami, ale na zew Przewielebnego Episkopatu katolickiego co opamięta nia się i powrotem do zasad religii chrześcijańskiej zaprzestanie bezwzględnie prześladowań, ludność żydowska błaga Cię, przewielebny Ojciec Kardynale w imieniu duchowieństwa i ludności żydowskiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, racz łaskawie wydać list pasterski do wszystkich wiernych kościoła katolickiego w Polsce w powyższym sensie, a wówczas ład i porządek znowu zapadną w tym tak przez nas wszystkich umiłowanym kraju, na który niechaj spłynie łaska Boża, Amen.

Z kolei rabin Feiner omówił ostatnie napady na bezbronnych Żydów w mieście Łodzi i okolicy.

W odpowiedzi na te przemówienia ks. kardynał Kakowski oświadczył co następuje: Uważam za konieczne stwierdzić, że potępiam bezwzględnie wszelkie gwałty i ekscesy, skądkolwiekby one miały pochodzić. Rozwiązywanie nawet najbardziej zawyżonych kwestyj i zagadnień winno odbywać się zgodnie z nakazem etyki Chrystusowej. To jest nasze zasadnicze stanowisko. Korzystam jednak z wizyty p. rabinów, aby jako arcypasterz swej djecezji zwrócić panom rabinom uwagę, że dochodzą mnie liczne skargi na prowokowanie i obrażanie uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej ze strony pewnych elementów żydowskich. Tak np. akcja bezbożnicza w Polsce jest prowadzona przez Żyda. Również pisma bluźniercze wydawane są przez jednostki pochodzenia żydowskiego. Nie obarczam p. rabinów odpowiedzialnością za te czyny, uważam jednak, że społeczeństwo żydowskie winno zwalczać te prądy antychrześcijańskie. W końcu ksiądz kardynał wyraził ubolewanie, że wydawnictwa pornograficzne, zalewające dziś Polskę, znalazły tak licznych odbiorców i kolporterów wśród społeczeństwa żydowskiego.

Na to dr. Langleben odpowiedział w imie-

niu delegacji, że bezbożnicy i wolnomyśliciele pochodzenia żydowskiego zwalczają z większą jeszcze zawziętością religię żydowską, niż chrześcijańską. Jest jasnym, że duchowieństwo żydowskie na tych osobników wpływu mieć nie może. Duchowieństwo żydowskie zwalcza wydawnictwa pornograficzne.

Przed zakończeniem audjencji dr. Langleben wręczył ks. kardynałowi obszerny memoriał w imieniu Związku Rabinów R. P.

Warszawa, 7. 6. (J) W uzupełnieniu wiadomości ŻAT-nej o wizycie rabinów u kard. Kakowskiego podajemy niektóre szczegóły odpowiedzi ks. kardynała Kakowskiego wedle relacji antysemitki Katolickiej Agencji Prasowej: Akcja bezbożnicza, która w ostatnim czasie przyjęła najbardziej agresywną formę zwalczania religii chrześcijańskiej, ośmieszania dogmatów, znieważania duchowieństwa, prowadzona jest przez Żyda Dawida Jabłońskiego, wydawcę „Wolnomyśliciela” i specjalnie wśród ludu rozpowszechnianego pisma „Dłyski”. Osobiście musiałem interwenjować u władz przeciwko bluźnierczym artykułom tygodników „Opinja” i „Literarische Bletter” znieważającym chrześcijaństwo. Nie obarczam p. rabinów za te czyny ich współwyznawców, uważam jednak, że Żydzi, tak jednolicie i solidarnie występujący w obronie swoich interesów, muszą się zdobyć na zagwarantowanie ludności chrześcijańskiej poszanowania jej wiary i tradycji.

Jeden z rabinów wrócił uwagę, że bezboż-

Irena Harand w Warszawie

Z Warszawy donoszą: Dnia 6 bm. w lokalu Komisji współpracy międzynarodowej polskich stowarzyszeń społecznych odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym p. Irena Harand, przybyła w tym celu specjalnie z Wiednia, wygłosiła w języku niemieckim odczyt p. t. „Akcja chrześcijańska w Austrii przeciw rasizmowi”.

Prelegentka, będąca jednocześnie inicjatorką i przywódczynią tego ruchu, liczącego około 25.000 członków, z czego 5,000 w samym Wiedniu, przedstawiła zarys organizacji ruchu, jego cele i program, streszczający się w szerzeniu idei wzajemnej miłości chrześcijańskiej, oraz w zwalczaniu wszelkiej nienawiści rasowej. W szczególności prelegentka omówiła działalność swą, zmierzającą do zwalczania antysemityzmu w Austrii. Pani Harand pragnie swą akcję rozszerzyć na inne kraje i w tym celu założyła związki, propagujące jej idee w Czechosłowacji, Wę-

nicy rekrutują się z komunistów, na co ks. kardynał odpowiedział, że to są jednak młodzi Żydzi, którym starsi dają pieniądze, czy to z Polski czy z zagranicy.

(Do wizyty rabinów u kard. Kakowskiego, a w szczególności do oświadczenia ks. kardynała Kakowskiego — wrócimy. — Red.)

Nie wolno organizować samoobrony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 6. (J) W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje w lokalach kilku organizacji żydowskich, m. in. w lokalu rewizjonistów. Rewizje te zarządzane zostały naskutek otrzymanych przez władze wiadomości, że niektóre organizacje żydowskie przygotowują samoobronę w związku z zajściami antyżydowskimi. Władze stoją na stanowisku, że do utrzymania spokoju i bezpieczeństwa powołane są wyłącznie władze bezpieczeństwa i dlatego żadne organizacje samoobrony nie mogą być tolerowane. Pisma antyżydowskie donoszące o tych rewizjach podały oczywiście szereg nieprawdziwych faktów, np. jakoby znaleziono u rewizjonistów granaty. Tymczasem okazało się, że znaleziono 3 łuski od granatów, jedną szablę do szermierki i nóż harcyrski. (Zob. „Wiadomości z kraju“ na str. 8.)

„Narowcy“ surowo ukarani za obrazę policji

Warszawa, 7. 6. (J) Przed sądem grodzkim w Warszawie stanęło dziś pięciu akademików z O.N.R., oskarżonych o obrazę policji. Zatrzymani w komisariacie policyjnym za udział w zajściach, pokrzyli różnymi nieprzyzwoitymi epitetami ściany więzienia i wyprawiali awantury. Skazani zostali po pół roku więzienia. Sędzia zarządził natychmiastowy areszt pozatem jednego z nich za nieprzyzwoite zachowanie się na sali rozpraw skazał dyscyplinarnie na 24 godzin aresztu. W chwili, gdy skazani opuszczali sąd towarzysze ich na wzór hitlerowski podnieśli ręce, wznosząc okrzyk: czołem, za co dwie osoby zostały aresztowane.

grzech, Anglii, Norwegii, i Danji, a obecnie w tym samym celu przybyła do Polski.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, której tematem była w głównej mierze sprawa antysemityzmu w Polsce.

Przed przyjazdem Goebbelsa do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 6. (J) Wiceminister spraw zagranicznych Szembek przyjął posła niemieckiego v. Moltkego, który bawił w Berlinie dla ustalenia programu pobytu min. Goebbelsa w Polsce. P. Goebbels przybywa 15 bm. samolotem w towarzystwie pięciu dziennikarzy niemieckich i wygłosi odczyt swój na zaproszenie Polskiej Unji Inteligentnej w sali Resursy obywatelskiej, a nie w auli Uniwersytetu warszawskiego, jak pierwotnie donoszono.

Jak zwalczają propagandę hitlerowską — w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 7. 6. (PAT). Funkcjonariusz urzędu celnego udał się na pokład okrętu niemieckiego „Stutgard“, który przybył do portu New-Yorkskiego i opieczętował bibliotekę okrętową. Zarządzenie powyższe przeprowadzone zostało za zgodą i przy pomocy zarządu niemieckiej linii lotniczej.

Miało ono na celu uniemożliwienie załadunku statku wnoszenia na ląd książek i broszur, propagujących regim hitlerowski i jednocześnie uchronić zarząd linii okrętowej od zarzutu szerzenia agitacji hitlerowskiej.

Za kulisami propagandy hitlerowskiej

Niemieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne subwencjonuje wydawnictwa antysemitki w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 7. 6. ŻAT. Już pierwsze publiczne posiedzenie komisji Mac Cormacka (komisja kongresu amerykańskiego dla zbadania działalności nazistycznej w Ameryce), które odbyło się wczoraj w

Waszyngtonie, przyniosło niezwykle obciążające dowody przeciwko placówkom rządu niemieckiego w Stanach Zjednoczonych. Stwierdzono już na pierwszym przesłuchaniu nieźlicie, że ambasador niemie-

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEN DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Przetargi publiczne

Okr. Urząd Budownictwa Nr. VI, we Lwowie, ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) przebudowę instalacji światła elektrycznego w bud. ujeżdżalni przy ul. Gródeckiej we Lwowie - na dzień 11. VI. godz. 11-ta,
 - 2) sprzedaż lokomobil, znajdujących się na terenie koszar we Lwowie i w Stryju na dzień 11. VI. godz. 11-ta,
 - 3) remont i przebudowę instalacji światła elektrycznego w kosz. gminnych w Gródku Jagiellońskim na dzień 14. VI. godz. 10-ta,
 - 4) rozbiórkę budynku byłej wartowni w koszarach przy ul. Kurkowej 12 we Lwowie - na dzień 15. VI. godz. 10-ta,
 - 5) remont i przebudowa instalacji światła elektr. w kosz. rządowych w Gródku Jagiellońskim, na dzień 22. VI. godz. 10-ta,
 - 6) remont fasady budynku przy ul. Podwale 5, we Lwowie - na dzień 18. VI. godz. 10-ta,
 - 7) instalacja umywalki i remont studni w koszarach na Jurydyce w Brodach na dzień 19. VI. godz. 10-ta,
 - 8) remont koszar przy ul. Św. Piotra i Pawła we Lwowie - na dzień 21. VI. godz. 10-ta,
 - 9) remont i przebudowa instalacji światła elektrycznego w koszarach przy ul. Św. Piotra i Pawła we Lwowie na dzień 21. VI. godz. 12-ta,
 - 10) remont instalacji światła elektrycznego w koszarach przy ul. Arciszewskiego we Lwowie na dzień 28. VI. godz. 12-ta,
 - 11) budowę strzelnicy szkolnej w Brodach - na dzień 23. VI. godz. 10-ta,
 - 12) remont i uzupełnienie instalacji wodociąg-kanaliz. w koszarach przy ul. Arciszewskiego we Lwowie - na dzień 25. VI. godz. 10-ta,
 - 13) remont budynków w koszarach przy ul. Janowskiej i Na Błonie 5-7 we Lwowie - na dzień 26. VI. godz. 12-ta,
 - 14) remont studzien w koszarach przy ul. Legjonów w Stanisławowie - na dzień 27. VI. godz. 10-ta,
 - 15) przebudowę instalacji wodociąg. kanał. w koszarach na Cytadeli we Lwowie, na dzień 28. VI. godz. 10-ta,
 - 16) remont koszar rządowych w Gródku Jagiellońskim na dzień 30. VI. godz. 10-ta,
 - 17) remont i przebudowa instalac. wodociąg. kanaliz. w kosz. rządowych w Gródku Jagiellońskim - na dzień 2. VII. godz. 10-ta.
- Blizszych informacji udziela Okr. Urząd Budownictwa Nr. VI, we Lwowie, Wałowa 16, III. p. gdzie też można przejrzeć plany, warunki ogólne i ofertowe, oraz otrzymać przedmiary ofertowe, za zwrotem kosztów nakładu. Przedmiary ofertowe można nabyć na 14 dni przed terminem otwarcia ofert. Oferenci winni wykazać się opłatą przypadającej Pożyczki Narodowej. 1736k

Zarząd miejski w st. kr. m. Krakowie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na roboty konserwacyjne:

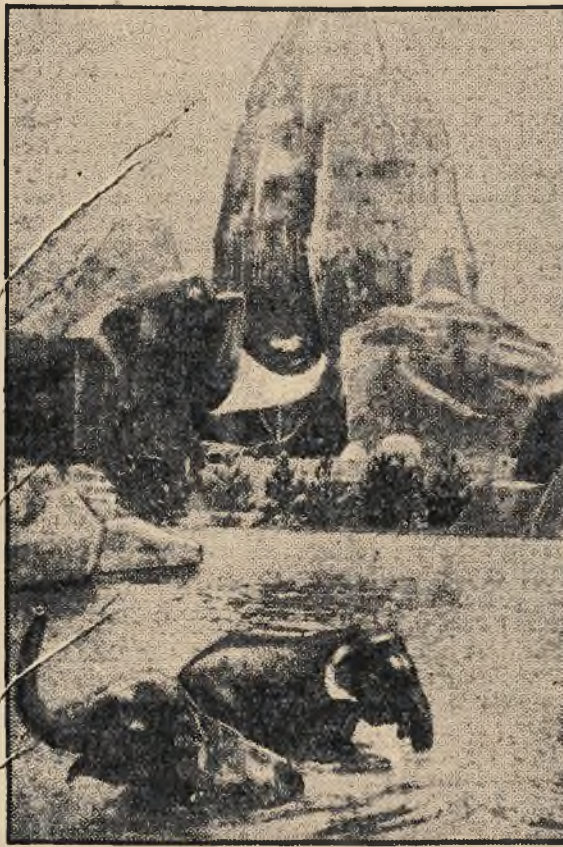
- 1) murarskie,
- 2) dekarские i izolacyjną,
- 3) stolarskie,
- 4) ślusarskie i kowalskie,
- 5) kaflarskie,
- 6) malarskie (klejowe i pokostnice),

w budynkach Rzeźni i Targowicy miejskiej w Krakowie, przy ulicy Rzeźniczej. Plany i warunki przeglądać można w Budownictwie m. Oddz. A) oddział projektowania i utrzymywania budowli (gm) II. piętro drzwi Nr. 27, w godzinach urzędowych od 12-14-tej, gdzie również otrzymać można odnośne formularze ofertowe za opłatą 1 zł.

Wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej należy złożyć w Gł. Kasie miejskiej i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa z dniem 11-go czerwca 1934 r. godz. 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Nowy ogród zoologiczny w Paryżu



W Paryżu otwarty został wspaniały ogród zoologiczny. O rozmiarach jego świadczy olbrzymi staw, przeznaczony na kąpielisko dla słoń.

Urząd Wojewódzki Krakowski rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę 80 m. sześć. drzewa dębowego okrągłego na budowę mostu pod Hubą na drodze Nowy Targ-Czorstyn. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy wnieść do 15. czerwca br. godz. 10 do Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego (ul. Basztowa drzwi Nr. 49) na formularzach które są już do nabycia wraz ze szczegółowymi warunkami.

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót ślusarskich oraz malarskich w „Domu Oświatowym“, w Katowicach z terminem wnoszenia ofert do dnia 15 czerwca 1934 r. godz. 11-ta.

Blizsze szczegóły w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy urzędowej Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego.

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót stolarskich dla sanatorium w Istebnej z terminem wnoszenia ofert do dnia 20 czerwca 1934 r. godz. 11-tej.

Blizsze szczegóły w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy urzędowej Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego.

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcyj, bielizny, obuwia, salonów modniarskich krawieckich i t. p.

poleca: E. Ohrenstein, Kraków XXII, Kalwaryjska 79

**KATOL ZABIJA
OWADY
JAPONSKI
ROBACTWO**

POSAD POSZUKUJĄ

PRZEDSTAWICIEL branży tekstylnej, rutynowany kupiec dobrze zaprowadzony u klienteli hurtowej na miejscu i prowincji, objeżdżający często miasta Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, Bielsko Biala, Oświęcim przyjmie za prowizją kolekcje towarów białych, jedwabnych, etc. tylko poważnych i solidnych firm fabryk łódzkich lub składów fabrycznych celem przyjęcia zamówień u pierwszorzędnych hurtowników. — Zgłoszenia pod „Rutynowany“ skrytka pocztowa Nr. 391. 5995k

UCHODZCA z Niemiec, dziennikarz udzieli lekcji języka niemieckiego i francuskiego na bardzo skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Lekcje“ do Adm Now. Dziennika 3887

INTELIGENTNA Niemka, dobre świadectwa, polecenia, kwalifikacje poszukuje posady do dzieci Zgłosz. N. Dziennika pod „Cieszynianka“. 4005g

WOLNE POSADY

PIERWSZORZĘDNA kwalifikowana siła do prowadzenia pracowni sukien damskich ze znajomością kroju, poszukiwana od zaraz: Zgłoszenia Rausch, Tarnów Krakowska 2. 6031k

ROŻNE

DO PALESTYNY wyjeżdżającym urzędza specjalne Kursy Samocho-dowe po znížonej cenie Rządowo upoważniona Szkoła Samochodowa Kosturkiewicza, Kraków Szewska 1. 5928k

WYJEZDZASZ na wakacje? Nie zapomnij zabrać większej ilości książek **ALFA**. Wypożyczalnia Jagiellońska 8 wydaje do wolną ilość. 5977k

MASYNY do pisania, okazjynie, najtaniej — Löwenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. Telefon 162-50. 5679kr

LOKALE

3 POKOJOWE mieszkanie z komfortem w Rynku podgórskim 11 do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 4029g

ZAMIENIĘ czteropokojowe komfortowe mieszkanie na dwupokojowe Zgłoszenia: do N. Dziennika „Piękne“. 6023k

SZUKAM 2 pokoi, kuchni, w starym domu. — Zgłoszenia do N. Dziennika, „Odstępne“. 6024k

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia „HERMES“ Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

ZDROJOWISKA

RABKA pensjonat „Opieka“, telefon 226 gruntownie odnowiona willa łaźienka, bieżąca ciepła i zimna woda, przyjmuje dzieci od 4 lat. Opieka lekarska. Zgłoszenia i prospekty Hochman Starowińska 64, telefon 172-07 lub Rabka. 5979k

DO KRYNICY wyjeździe wychowawczyni, za skromnym wynagrodzeniem Zgłoszenia „Rutynowana“ N. Dziennika. 4001g

ZAWOJA. Willa nowa przepiękne położenie mieszkania z kuchnią do wynajęcia. Informacji udziela adw. Dr Goldblatt, Kraków, Grodzka 15, między 5-7 popołudniu. 4028g

ZAKOPANE. Inteligentna rodzina żydowska przyjmie 1-2 zdrowych dzieci na okres wakacyjny. Doskonała opieka, smaczna kuchnia, warunki przystepne. Wiadomość: Poście restante Zakopane Drowa A. H. 6030k

RABKA. — Pensjonat „OSTOJA“, telefon nr. 193 — naprzeciw Łazienek), pod zarządem Reginy Markheim Schlangowej. Komfort, wykwintna kuchnia rytualna, pokoje słoneczne. Ceny przystępne. 5741k

SMACZNE obiady po znížonej cenie wydaje się: Dietla 111, I. p. m. 7.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00

W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60

Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80

Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drukane liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratua cje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 2% . Za druk kolor. 50%.